

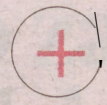
Nakład 10.190 Nr 212 (4456)

1.e.a

3,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Żal za Krzysztofem
Krawczykiem. Strona 10

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA



Sobota-niedziela 11-12 września 2021



Kobieta podejrzana
o zabójstwo
w Słupsku
przyznała się
do zbrodni
STRONA 3

Nikczemny sprawca
atakuje
bezbронnych
inwalidów
na wózkach
STRONA 3

Żegluga i morze
w ramach
warsztatów dla
uczniów w gminie
Kępice
STRONA 7



Finał Festiwalu Pianistyki Polskiej

strona 2

magazyn *rodziny*

N a s z e d z i e c k o



Gwiazda
Paweł Deląg
wreszcie wraca
na polskie ekrany
w nowej
produkcji

strona 07

Temat dnia

nie chce cho-
dzić do szkoły

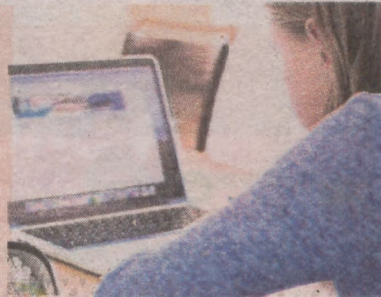
strona 04



Dziś 12 stron pełnych ciekawych
tematów. Polecamy m.in. wycieczki,
porady dla rodziny oraz krzyżówkę
strona 08 i strona 12

Nasze sprawy
Najakie wsparcie
mogą liczyć
rodzice uczniów?

strona 03



Pogoda w regionie

Sobota

23°C
12°CWiatr
zach. 15 km/hUwaga
możliwy przelotny
deszcz

Niedziela

21°C i4c



Poniedziałek

19°C rrc



Wtorek

20°C irc

To jest jubileusz - 102.
urodziny pani Jadwigi

Shqip

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Jadwiga Fałęcka ze Słupska obchodziła niedawno 102. urodziny. Z kwiatami i serdecznymi życzeniami odwiedzili ją członkowie Towarzystwa Wilna i Grodna.

Jak nas poinformował Jan Romański, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w Słupsku, w ostatnim okresie w Towarzystwie odbywają się liczne jubileusze. Niedawno informowaliśmy o Leokadii Uznańskiej, która obchodziła swoje 96-lecie. Okazuje się jednak, że najstarszą uczestniczką Towarzystwa, i prawdopodobnie jedną z najstarszych mieszkanki Słupska, jest Jadwiga Fałęcka.

Pani Jadwiga urodziła się 24 sierpnia 1919 w Nowogródku na ówczesnych kresach Wschodnich (obecnie Białoruś). £OII wojnie światowej w 1947 razem z mężem Henrykiem za-

mieszkała w Słupsku. Całe życie przepracowała w Famarolu. Mąż zmarł w 1988 roku i jest pochowany w Słupsku. Do-

stojna
Jubilatka ma dwoje dzieci, córka Teresa z rodziną mieszka w Policach. Jubilatka opiekuje się syn Bernard z żoną Hanną.

Jadwiga Fałęcka urodziła się 24 sierpnia 1919 w Nowogródku. Od 1947 razem z mężem Henrykiem zamieszkała w Słupsku.

Jadwiga Fałęcka doczekała się licznej grupy wnuków i prawnuków.

Z okazji 102. urodzin Jubilatce życzenia z kwiatami złożyli działacze Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna, a Kazimierz Skołysz wykonał zdjęcie Jubilatki.

©©

Na zakończenie
Festiwalu córka oddała
muzyką hołd Matce

Elżbieta Łukowicz (klawesyn), Anna Uzarek (flet), Joanna Trojanowska (skrzypce) oraz Orkiestra Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” w Słupsku pod batutą Rubena Silva

Słupsk

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Finałowy koncert 55. Festiwalu Pianistyki Polskiej miał aż trzy części i skończył się przed godziną 23. Spowodował to nie tylko bogaty program muzyczny, ale i uroczyste wręczenia medalu in-

Medal Zasłużony dla Kultury otrzymał z rąk wicewojewody pomorskiego Mariusza Łuczyka wieloletni członek zespołu organizacyjnego FPP, członek Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Walenty Szymczewski. Pedagog, muzyk, propagator sztuki.

Nagrody (cykl recitali w całej Polsce) otrzymali laureaci Estrady Młodych. Warto dodać, że ten zaszczytny tytuł, licząc się w pianistycznym świecie (mają go m.in. Rafał Blechacz czy Szymon Nehring) otrzymali wszyscy uczestnicy tegorocznej EM,

czyli Aleksandra Dąbek, Maria Moliszewska, Patryk Morgaś i Eryk Parchański. Poza ostatnim (poleciał w świat na koncerty) wszyscy zagrali na czwartkowym koncercie finałowym.

W drugiej części festiwalowy fortepian zastąpiony został przez stylową kopię XVIII

Medal Zasłużony dla Kultury otrzymał wieloletni członek zespołu organizacyjnego FPP. Walenty Szymczewski.

klawesynu, własność Elżbiety Stefańskiej. Będąc w fantazyjnej formie kultura już klawesynistka wykonała V Koncert Brandenburskich D-dur Bacha i niesłychanie pociągający, transowy, wymagający idealnej techniki, wielkiego

skupienia i kondycji Koncert klawesynowy Góreckiego.

Artystce w obu utworach towarzyszyła sekcja smyczkowa Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku, a w dziele Bacha dwie członkinie tego zespołu jakosolistki - Anna Uzarek (flet) i Joanna Trojanowska (skrzypce).

Dodajmy, że Elżbieta Stefańska dostała owację na stojąco, a jej występ, jaki zresztą cały finał, był poświęcony pamięci Jej Matki - Haliny Czerny-Stefańskiej (w 20. rocznicę śmierci). Ta pianistka otwierała w 1967 roku pierwszy Festiwal Pianistyki Polskiej koncertem Chopina i potem przyjeżdżała do Słupska jeszcze dziesięć razy.

Trzecią część finału wypełnił klasyczny XII Koncert fortepianowy Mozarta w świetnym wykonaniu Marka Bracha i słupskiej orkiestry, którą w ten wieczór prowadził Ruben Silva. Cały koncert zaś z właściwym dla siebie czarem zapowiadał Andrzej Zborowski. ©®

ZDJĘCIE DNIA



Suche drzewo spadło przed maskę auta. Do zdarzenia doszło na odcinku drogi Gwieździn - Grodzisko w gminie Rzeczenica (powiat człuchowski). Kierowcy nic się nie stało, ale samochód jest poważnie uszkodzony. Dodajmy, że drzewie było gniazdo szerszeni.

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 510 026 919. Czekamy też w redakcji przy ul. Henryka Pobożnego 19

Bogumiła
Rzeczowska

bogumila.17ekowska@gp24.pl



KALENDARIUM

11 września

1976

Antoni Macierewicz, Piotr Naimski i Wojciech Onyszkiewicz opracowali wstępną wersję dokumentu powołującego Komitet Obrony Robotników.

1980

W Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej podpisano czwarte z porozumień sierpniowych.

1985

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie reprezentacja Polski w piłce nożnej zremisowała bezbramkowo z Belgią i wywalczyła awans do Mistrzostw Świata w Meksyku.

1986

W ramach trzeciej amnestii po stanie wojennym uwolniono 225 działaczy opozycji.

2001

Blisko 3000 osób zginęło w serii największych w historii ataków terrorystycznych na World Trade Center w Nowym Jorku oraz Pentagon i Kapitol (uderzonymi) w Waszyngtonie, dokonanych przez członków Al-Ka'idy przy użyciu uprowadzonych samolotów pasażerskich.

LOTTO

09.09.2021r..godz. 2150

Lotto: 3, 15, 21, 23, 28, 46

Lotto Plus: 2, 3, 10, 13, 16, 23

1¹ 1⁹, 23, 29, 32, 35, 3%

40, 42, 46, 55, 56, 59, 61, 62, 63,

67, 68, 69, 72, 73 plus 63

Ekstra Pensja: 6, 15, 17, 20, 31 + 3

Ekstra Premia: 12, 16, 17, 22, 27 + 2

Mini Lotto: 1, 10, 29, 30, 33

Kaskada: 1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 18,

19, 20

SuperSzansa: 8, 2, 6, 9, 3, 2, 5

10.09.2021r..godz. 14

Multi Multi: 12, 21, 22, 26, 28, 30,

35, 36, 37, 41, 44, 45, 52, 56, 63,

64, 69, 71, 76, 77 plus 22

Kaskada: 2, 3, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16,

19, 20, 22

SuperSzansa: 7, 2, 8, 7, 3, 8, 0

WALUTY 10.09.2021

USD 3,8402(+)

EUR 43499(+)

CHF 4,1956(+)

GBP 53296(+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) b2 zmian

Prenumerata Zadzwoń!
94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Podejrzana o zabójstwo przyznała się do zbrodni

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Słupsk

W piątek Sąd Rejonowy w Słupsku aresztował na trzy miesiące Annę I., podejrzaną o zabójstwo swojego partnera Alberta G. - obywatela Niderlandów.

Do tragedii w mieszkaniu przy ulicy Długosza to Słupsku doszło w nocy z wtorku na środę. Mieszkająca tam para - 39-letnia Anna I. i 43-letni Albert G. spotkali się ze znajomym i pili alkohol. W nocy, gdy gość opuścił mieszkanie, między partnerami doszło do kłótni.

Anna I. wyszła z pokoju do kuchni, wzięła nóż i zadała nim dwa ciosy Albertowi G. Ostrzem trafiła w ramię i udo. Po tym kobieta wyszła z domu i wróciła dopiero nad ranem. Zastała swojego konkubenta nadal siedzącego na kanapie. Wówczas Anna I. wezwała pogotowie, ale na ratunek było już za późno. Albert G. nie żył. Zgon stwierdzono po godzinie 4 nad ranem.

W mieszkaniu pojawili się funkcjonariusze policji, którzy zabezpieczyli ślady zbrodni, zabrali do badań nóż i zatrzymali Annę I. Kobieta była nietrzeźwa.



Prokurator skierowała do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanej na trzy miesiące

Prowadząca śledztwo prokurator skierowała do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie podgrzanej na trzy miesiące

Podejrzana o zabójstwo Anna I. w miniony czwartek została przesłuchana w Prokuraturze Rejonowej w Słup-

Kodeks karny przewiduje, że za zabójstwo grozi kara pozbawienia wolności od trzech do 15 lat, 25 lat lub kara dożywocia

sku. Po tym prowadząca śledztwo prokurator skierowała do słupskiego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanej na trzy miesiące.

Posiedzenie aresztowe odbyło się w Sądzie Rejonowym w Słupsku w piątek rano (10 września). Anna I. przyznała się do zarzutu i złożyła wyjaśnienia. Sąd zastosował wobec niej tymczasowe aresztowanie zgodnie z wnioskiem prokuratora.

W piątek odbyła się sekcja zwłok ofiary. Prokuratura czeka na opinię biegłego.

©®

Nikczemny sprawca atakuje bezbronnych inwalidów na wózkach

Słupsk

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Sąd Rejonowy w Słupsku aresztował na dwa miesiące 33-letniego Tadeusza K., którego prokuratura podejrzewa o dokonanie rozboju na mężczyźnie na wózku inwalidzkim. To nie pierwszy taki podły czyn podejrzanego.

Do zdarzenia doszło w środę przed południem w punkcie zbioru runa leśnego w Dębicy Kaszubskiej przy ulicy Leśnej. 33-letni Tadeusz K., który nie ma miejsca stałego zamieszkania, zaatakował 76-letniego mężczyznę, poruszającego się na wózku inwalidzkim.

- Tadeusz K. przewrócił pokrzywdzonego i ukradł mu 300 złotych - mówi Magdalena Gadoś, szefowa słupskiej prokuratury rejonowej. - Podejrzany został zatrzymany. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie na dwa miesiące.

Tadeuszowi K. przed niespełna rokiem także zaizuczono

popełnienie rozboju na niepełnosprawnym. 14 listopada 2020 roku w Dębicy Kaszubskiej w jednym ze sklepów podejrzany zaczął obserwować 65-letniego schorowanego, niepełnego mężczyznę, który poruszał się na wózku inwalidzkim. Zaoferował mu pomoc w dotarciu do domu i wniesieniu zakupów. Zaatakował pokrzywdzonego przy wejściu do klatki schodowej. Używając przemocy, popychając przewracając mężczyznę tak, że pokrzywdzony wypadł z wózka, doprowadził go do stanu bezbronności i ukradł mu pieniądze w kwocie 500 złotych. Wówczas sąd zastosował wobec niego tymczasowe areszt także na dwa miesiące. Jednak wyszedł już na wolność. Teraz sytuacja się powtórzyła. Jednak Tadeusz K. nie działał w warunkach recydywy, ponieważ sprawa pierwszego rozboju nie została zakończona prawomocnym wyrokiem. Proces wciąż toczy się przed Sądem Rejonowym w Słupsku.

Za rozboj grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. ©®



Tadeusz K. został aresztowany na okres dwóch miesięcy

REKLAMA

0210262421

2021 **N** nasze DOBRE
z POMORZA

Zdobądź tytuł
NAJLEPSZEJ MARKI
z Pomorza

Nie czekaj dowiedz się więcej!
Katarzyna Kucała
TEL. 519 503 524
E-MAIL, katarzyna.kucala@polskapress.pl



GŁOS
KOZŁOJEŃSKI

GŁOS I GŁOS
POMORSKI SZCZECIŃSKI

Uczestnicy
tegorocznej
edycji
Nasze Dobre

Casa Italia

smk-serwis.pl

FIMAL

STAKO

faterpfast

SAFEROAO

STALIA

MARKOS

SPONDVIULPI

Snickers Workwear Outlet

Na Pomorzu wydano 310 mln zł w bonach turystycznych

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Pomorze

Polacy najchętniej realizowali bony turystyczne w województwie pomorskim zachodniopomorskim i małopolskim. Władze pojawiły się z zapowiedzi, że program może zostać przedłużony i objąć kolejne wakacje. To dobra wiadomość dla wielu przedsiębiorców z branży turystycznej.

Pomorze jest liderem, jeśli chodzi o realizację bonów turystycznych. Według sierpniowych danych Polskiej Organizacji Turystycznej, od początku programu w naszym regionie zrealizowano bonów na kwotę blisko 310 mln zł. To najwyższy wynik w kraju. Wartość aktywowanych bonów w ujęciu ogólnopolskim wyniosła 2,6 mld zł. Skorzystało z nich 5,7 mln uprawnionych dzieci. Ale statystyki cały czas rosną, bo Polacy nadal korzystają z tego wsparcia.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, bonem można płać do końca marca 2022 r. i to właśnie się zmieni. Andrzej Gut-Mostowy, wiceminister odpowiedzialny za turystykę, powiedział w Radiu Kraków, że trwają prace, aby bonem można było płać również podczas przyszłych wakacji.

- W departamencie turystyki podejmujemy już działania, które pozwolą zmienić ustawę tak, aby co najmniej sześć miesięcy przedłużyć bon turystyczny, czyli zapewne także przyszłe wakacje będą pod znakiem możliwości jego wykorzystania - stwierdził Andrzej Gut-Mostowy.

To dobra wiadomość dla wielu przedsiębiorców, u któ-



Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, bonem można płać do końca marca 2022 r.

Żeby zapłacić za usługę bonem turystycznym, trzeba pokazać numer przypisany do bonu. a następnie jednorazowy kod autoryzacyjny.

rych za wypoczynek można płać bonem.

- Dzięki niemu mam pewność, że będę miała klientów i że zarobię. Choć oczywiście pandemia może nam jeszcze pokrzyżować plany. Gdyby bony wprowadzono na stałe, byłabym bardzo szczęśliwa. W tym roku mam obłożenie właściwie do końca września. Klienci zarezerwowali też weekendy w październiku i grudniu. Obecnie połowimy klientów to rodzice

z dziećmi, którzy zapłacili właśnie bonem - mówi Elżbieta Popielska, współwłaścicielka gospodarstwa agroturystycznego Różany Zakątek na Kociemiu.

Polski Bon Turystyczny to jednorazowe świadczenie, które wynosi 500 zł na każde dziecko do ukończenia 18. roku życia. Na dzieci z orzeczoną niepełnosprawnością przewidziano dodatkowe świadczenie w formie uzupełnienia bonu, w wysokości 500 zł. Bon nie podlega wymianie na gotówkę ani inne środki płatnicze. Rodzice nie dostają pieniędzy do ręki, ani nawet na konto - dzięki systemowi elektronicznemu są one przekazywane bezpośrednio przedsiębiorcom turystycznym.

Na bony przeznaczono budżetu państwa 4 mld złotych. Dla mieszkańców Pomorza przygotowano ponad 277 tys.

bonów turystycznych. Do tej pory aktywowali oni ponad 60 proc. tej puli. - Wygenerowanie bonu jest bardzo proste. Wystarczy mieć profil na Platformie Usług Elektronicznych ZUS - mówi Krzysztof Cieszyński, rzecznik ZUS w województwie pomorskim.

Zapłatę bonem przyjmuje ponad 28 tys. firm i organizacji pożytku publicznego z sektora turystycznego. ZUS podał, że najwięcej bonów - na kwotę blisko 69 mln zł - zrealizowano w jednym z parków rozrywki w województwie małopolskim. Na drugim miejscu znalazła się sieć obiektów rekreacyjno-wypoczynkowych nad morzem (18,5 mln zł). Bon można aktywować w dowolnym momencie (np. na kilka dni przed planowanym wypoczynkiem).

© ©

Mickiewicza prawie gotowa. Znikną dziury w chodniku i parkingu

Remonty

Alek Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Nowe chodniki, parking i droga manewrowa, do tego lepsza geometria drogi i elementy zieleni miejskiej. Trwają prace modernizacyjne na ulicy Mickiewicza. Po dziurawej nawierzchni i krzywych chodnikach nie ma już śladu.

Prace drogowe przy przebudowie chodników i parkingów po zachodniej stronie ul. Mickiewicza prawie na ukończeniu. Chodzi o odcinek od ul. Tuwima do ul. Wojska Polskiego.

Jak nas poinformował Tomasz Orłowski z Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, zakończono właśnie roboty związane z wykonaniem instalacji podziemnych oświetlenia dla całego odcinka drogi. Nowe jest też odwodnienie.

Finalizowane są również prace brukarskie przy chodnikach i na samym parkingu od strony ulicy Tuwima. Aktu-

alnie trwa wykonanie robót drogowych przy parkingu od strony ulicy Wojska Polskiego.

Przebudowa realizowana jest w ramach tzw. programu chodnikowego. Zgodnie z harmonogramem modernizacja musi zostać wykonana do grudnia tego roku, ale ro-

Przebudowa parkingu i chodnika na ul. Mickiewicza realizowana jest w ramach tzw. programu chodnikowego

boty drogowe zakończą się już w trzeciej dekadzie września.

Natomiast na grudzień przewidziano wymianę słupów i opraw oświetleniowych. Do tego czasu funkcjonować będzie dotychczasowe oświetlenie. Prace wykonuje firma Krężel. Ich koszt to ok. 700 tysięcy złotych.

© < D



Część parkingu i chodnika na ul. Mickiewicza jest już gotowa

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 września 2021 r. odszedł w wieku 88 lat nasz kochany Tato, Dziadek, Pradziadek, Brat

śp. Zenon Borny

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 11 września 2021 r. na Starym Cmentarzu o godz. 14.50. Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 7.30 w kościele pw. św. Jacka.

Rodzina

W dniu 8 września 2021 r. odeszła w wieku 68 lat nasza pracownica i koleżanka

Ludmiła Porebiak

Łącząc się z Rodziną w Waszym smutku, składamy najszczersze kondolencje. Jesteśmy z Wami myślami, a nasze serca są blisko Waszych serc. Pracownicy NZOZ w Kobylnicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 września 2021 r. w wieku 66 lat odeszła

śp. Tamara Bednarska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 11 września 2021 r. na Starym Cmentarzu. Wystawienie o godz. 13.30, wyprowadzenie o godz. 14.00.

Syn z rodziną

W szczerym i głębokim żalu żegnamy Honorowego Członka Cechu

śp. Zenona Bornego

Wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim składają Zarząd, Rzemieślnicy oraz Pracownicy Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Zenona Bornego

składają

Dyrekcja i pracownicy Continental Auto Sp. z o.o. oraz Continental Goebel Sp. / w Słupsku

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 8103
reklama.slupsk@polskapress.pl

Medycy chcą się spotkać z premierem. W sobotę protest

Warszawa

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

- Do Ministerstwa Zdrowia wpłynęło osiem postulatów od komitetu protestacyjnego - przekazał w piątek PAP rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz.

- Do godz. 22 w czwartek do Ministerstwa Zdrowia dotarły postulaty komitetu protestacyjnego. Postulatów jest osiem, dotyczą różnych grup zawodowych i różnych spraw, od finansów, przez organizację systemu, po kwestie prawne - powiedział Andrusiewicz, cytowany przez PAP.

W piątek rano komitet protestacyjno-strajkowy ochrony zdrowia opublikował na Twitterze wpis, w którym zaznaczono, że „postulaty są znane od dawna, bardzo szczegółowe”.

11 września 2021 r. w Warszawie ma odbyć się wielka manifestacja przedstawicieli zawodów medycznych organizowana przez Porozumienie Rezydentów.

Komitet Protestacyjno-Strajkowy Ochrony Zdrowia przypomniał w piątek, że kolejny raz to medycy wykonują pracę, do której to minister zdrowia został powołany. „Musimy poświęcić czas, który moglibyśmy spędzić z pacjentami, aby cokolwiek naprawić w systemie...”



FOT. SZYMON STARNAWSKI

W Warszawie ma stanąć Białe Miasteczko

nad tym też warto się pochylić!” - napisano na Twitterze.

Medycy żądali, by w piątkowych rozmowach z ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim wziął także udział premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu do oczekiwań odniósł się wcześniej, podczas konferencji poświęconej podsumowaniu akcji „10 programów na 100 dni”.

- Zdaję sobie sprawę, że dziś wokół nas jest dużo oczekiwań, oczekiwań także po stronie służby zdrowia i medyków, pracowników systemu ochrony zdrowia. W sposób szybszy niż w innych częściach państwa będziemy starali się podnosić wynagrodzenia, po to by nasi wspaniali medycy mogli w spokoju skupić się na leczeniu pacjentów - powiedział szef rządu. ©®

Pospieszyli z informacją o spotkaniu Duda-Merkel

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl



Warszawa

- Traktuję to jako problem głównie techniczny. Rozumiem skomplikowany harmonogram wizyty Angeli Merkel. Strona niemiecka była trochę mało elastyczna - powiedział szef Gabinetu Prezydenta RP minister Paweł Szrot.

Dziennik „Rzeczpospolita” poinformował w czwartek, że gabinet kanclerz Niemiec Angeli Merkel wystosował zapytanie w sprawie spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą. Według doniesień gazety, Pałac Prezydencki nie odpowiedział jednak na kilkadziesiąt godzin przed wizytą na zapytanie ze strony Niemiec. W sobotę Andrzej Duda weźmie udział w obchodach rocznicy powstania śląskiej Solidarności.

Angela Merkel w sobotę będzie przebywać w Warszawie, podczas którego spotkania się z premierem Mateuszem Morawieckim. „Szefowa niemieckiego rządu spotka się z premierem Mateuszem Morawieckim. To ostatnia oficjalna wizyta w Polsce kanclerz Angeli Merkel. Szefowa niemieckiego rządu po 16 latach odchodzi ze stanowiska” - podało Centrum Informacyjne Rządu. Wśród tema-



FOT. MAŁGOSZ CZAJKOWSKI

W mediach pojawiły się w piątek teorie spiskowe dotyczące ewentualnego spotkania pożegnalnego kanclerz Angeli Merkel z prezydentem Andrzejem Dudą

tów, które zostaną poruszone podczas rozmów, znalazły się m.in. stosunki polsko-niemieckie, a także kwestie gospodarcze oraz bieżąca sytuacja w Europie i na świecie.

Okazało się jednak, że biuro kanclerz Merkel najpierw podało do publicznej wiadomości termin spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą, a dopiero później zabiegało o zgodę z Pałacem Prezydenckim. Portal wp.pl napisał wczoraj, że prezydent Andrzej Duda i jego otoczenie nie zamierzali przystać na taki sposób załatwiania spraw, że

o zgodę polskiego prezydenta Niemcy zabiegają dopiero po ustaleniu i ogłoszeniu terminu spotkania.

Szef Gabinetu Prezydenta RP minister Paweł Szrot pytany o kwestię przez polskatimes.pl powiedział, że traktuje to jako problem głównie techniczny. - Rozumiem skomplikowany harmonogram wizyty Angeli Merkel - dodał.

Paweł Szrot zaznaczył, że strona niemiecka była trochę mało elastyczna. - Podkreślę raz jeszcze - to kwestia techniczna. Kanclerz Niemiec spotka się

z premierem Mateuszem Morawieckim - mówił.

Dopytywany, czy to nie jest mało eleganckie, że strona niemiecka najpierw podaje dopublicznej wiadomości termin spotkania kanclerz Merkel z prezydentem Dudą, a dopiero potem pyta o zgodę Pałacu Prezydenckiego, minister Szrot odpowiedział, że Biuro Polityki Międzynarodowej informowało, że sprawa została już wyjaśniona. - Doszło do pewnego nieporozumienia. Zostało to już wytłumaczone przez ambasadę Niemiec - dodał szef Gabinetu Prezydenta RP. ©®

Z KRAJU



Żegnanie wybitnej śpiewaczki operowej Teresy Żylis-Gary
W piątek pożegnano wybitną śpiewaczkę operową Teresę Żylis-Garę. Artystkę uznawano za jedną z najwybitniejszych śpiewaczek operowych przełomu XX i XXI wieku. Msza żałobna w intencji artystki miała miejsce w piątek o godz. 12.00 w archikatedrze w Łodzi. Śpiewaczkę pochowano na cmentarzu komunalnym na Dołach. Łódzka światowej sławy śpiewaczka operowa odeszła 28 sierpnia w wieku 91 lat. (AIP)

Warszawa Senatorska opozycja o obecności Polaków w UE

51 senatorów opozycji wydało w piątek oświadczenie, w którym sprzeciwia się wypowiedziom przedstawicieli rządu, które zdaniem polityków przybliżają Polskę do wyjścia z Unii Europejskiej. Rząd zapewnia, że nie chce, by nasz kraj opuścił szereg Wspólnoty. (AIP)

Warszawa Jednorazowe przekroczenia granicy

Tylko w ciągu ostatniej doby Podlaski Oddział Straży Granicznej udaremnił 298 próbnie nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusią. - Ten dzień był rekordowy, wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tak dużymi grupami osób - skomentowała rzecznik prasowa Straży Granicznej podporucznik Anna Michalska. Dodatkowo węgry pograniczników znalazło się dziesięciu cudzoziemców, którzy mieli pomagać migrantom w przedostaniu się na terytorium Polski. (AIP)

Senat za podwyżkami dla prezydenta i samorządowców

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskatimes.pl

Izba wyższa parlamentu przyjęła z poprawkami nowelizację ustawy o podwyżkach dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Na większe uposażenia liczyć mogą prezydent oraz radni i pracownicy samorządów.

Senat przyjął w czwartek nowelizację ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw z poprawkami.

Za całością ustawy wraz z poprawkami głosowało 61 senatorów, przeciw było 27, dwie osoby się wstrzymały.

Ustawa wprowadza zmiany w zakresie wynagrodzenia prezydenta Rzeczypospolitej Pol-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Senatorowie nie zgodzili się na to, by żona prezydenta Andrzeja Dudy została objęta obowiązkowym ubezpieczeniem

skiej i byłych prezydentów. Ponadto nowelizacja podwyższa maksymalne kwoty diet lub wynagrodzeń przysługujących przedstawicielom samorządu terytorialnego.

Wynagrodzenie prezydenta będzie więc składać się z wynagrodzenia zasadniczego odpowiadającego 9,8-krotności kwoty bazowej, a także dodatku funkcyjnego odpowiadającego 4,2-krotności kwoty bazowej, co oznacza wzrost o 40 proc. w stosunku do obecnej wartości.

Senackie poprawki zakładają skreślenie zapisu „z tym, że kwota bazowa jest corocznie waloryzowana o wzrost wynagrodzeń na dany rok budżetowy w stosunku do roku poprzedniego (średnioroczny wskaźnik wzrostu wynagrodzeń)”.

Ponadto senackie poprawki zakładają skreślenie zapisu „z tym, że kwota bazowa jest corocznie waloryzowana o wzrost wynagrodzeń na dany rok budżetowy w stosunku do roku poprzedniego (średnioroczny wskaźnik wzrostu wynagrodzeń)”.

Izba nie poparła części poprawek rekomendowanych przez senacką komisję. Zakładały one między innymi, że wzrost wynagrodzenia prezydenta będzie obowiązywał dopiero od następnej kadencji głowy państwa.

Nie przeszły również poprawki mówiące o objęciu małżonka prezydenta i żon byłych prezydentów obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym i zdrowotnym. Nie zostaną zwiększone także wynagrodzenia członków Państwowej Komisji Wyborczej. ©®

Za mało psychiatrów dziecięcych. Rząd obcuje to zmienić

Psychiatria

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeres

Stan psychiczny polskich dzieci po pandemii jest bardzo zły, a tymczasem w Polsce pracuje zbyt mało psychiatrów dziecięcych. Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce apeluje o poprawę dostępu do opieki psychologicznej i psychiatrycznej dzieci w Polsce.

Co miesiąc 70 dzieci w Polsce próbuje odebrać sobie życie. W 2020 r. 107 młodych zrobiło to skutecznie.

Zaburzenia psychiczne dzieci i młodzieży diagnozowane są na coraz wcześniejszym etapie rozwoju, a ich skalanie uśmianie wzrasta, a wymagających specjalistycznego wsparcia jeszcze przed pandemią było ok. 630 tys. dzieci.

Dlatego w kwietniu 2021 r. SOS Wioski Dziecięce skierowały petycję do premiera Mateusza Morawieckiego, którą podpisało ponad 8 tys. osób. W petycji Stowarzyszenie apelowało o podjęcie decyzji o wdrożeniu systemowych działań, które zwiększyłyby dostęp do wielospecjalistycznej pomocy w zakresie zdrowia psychicznego dla dzieci i nastolatków, szczególnie w terenach wiejskich.

- Do najbliższego szpitala, w którym możemy umieścić dziecko potrzebujące opieki, mamy około 200 kilometrów. O oddziałach dziennych możemy zapomnieć, a czasem tylko takoterapia jest zalecana - mówi Tomasz Wójciszyn, tata SOS.

- Każde zaświadczenie, opinia, zalecenie wydane na oddzielnej kartce to dodatkowa opłata, a takich dokumentów trzeba czasem kilka - dodaje Katarzyna Sobczuk-Wójciszyn, mama SOS.

Obecnie na prywatną konsultację czeka się kilka miesięcy. - Unas w dużym mieście

na wizytę psychiatryczną się od 4 do 5 miesięcy. Wolnych terminów nie ma już do końca tego roku. Dla porównania, w 2020 roku na wizytę czekało się ok. 1,5 miesiąca. Obecnie - trzy razy dłużej, a za konsultację płać się 300 zł, a za terminy weekendowe nawet 400 zł. Zwyczaj pierwsze dwie wizyty trwają ok. 1h, a każda kolejna ok. 20 minut. Cena za konsultację pozostaje taka sama - komentuje Joanna Żukowska, psycholog w Domu Młodzieży SOS w Lublinie.

W odpowiedzi Ministerstwa Zdrowia na petycję Stowarzyszenia możemy przeczytać, że „trudna sytuacja w ochronie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży jest znana resortowi, a poprawa tej sytuacji traktowana jest priorytetowo. W związku z potrzebą pilnych

Raport ONZ wskazuje na konieczność zapewnienia osobom z zaburzeniami psychicznymi stałego i nieprzerwanego dostępu do leczenia

zmian w psychiatrii dziecięcej, Ministerstwo Zdrowia przygotowało i wdraża kompleksową reformę systemu ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w oparciu o nowy model udzielania świadczeń”.

22 lutego 2021 r. premier Mateusz Morawiecki zapowiedział dodatkowe 220 mln zł na opiekę psychiatryczną dla dzieci i młodzieży. Jak przypominał, jego rząd zwiększył nakłady na finansowanie psychiatrii dziecięcej, które wzrosło z prawie 250 mln zł w 2019 r. do blisko 350 mln zł w 2020 r. W 2021 roku rząd planuje przeznaczyć na opiekę psychiatryczną dla dzieci i młodzieży blisko 360 mln zł. ©R



Pandemia pokazała, że zdrowie psychiczne na całym świecie stało się jednym z głównych problemów i wyzwań

Nurkowie sprawdzają, dlaczego utonął prom „Estonia”

Kazimierz Sikorski
k5jkor5ki@polskatimes.pl



Helsinki

Pod kierownictwem Margusa Kunna wyruszają do wybrzeży Finlandii specjaliści, aby przebadać wrak promu „Estonia”. Mają jeden cel: ustalić przyczyny zatonięcia w roku 1994. Zginęło wtedy ponad 850 osób.

18 września wyruszy grupa badaczy, żeby przebadać wrak promu „MS Estonia”, który zatonął na Morzu Bałtyckim w 1994 roku. Tragedia pochłonęła 852 osoby i dotęży pory, jak twierdzą rodziny i bliscy ofiar, nie wyjaśniono prawdziwych przyczyn dramatu. Oficjalna wersja zatonięcia jednostki, która mówi o błędzie konstrukcyjnym, co miało doprowadzić do rozszczelnienia, nie została zaakceptowana przez rodziny ofiar. Czy ekspedycja, którą kieruje Margus Kunn, ustali prawdę? Nurkowie mają do pomocy podwodne roboty, sporządzają trójwymiarowy skan uszkodzeń wraku oraz dna morskiego, na którym spoczywa wrak.

Przez lata zbierano środki, aby rozpocząć badania. Lennart Beiglund z szwedzkiej fundacji ofiar i krewnych mówi, że cel był jeden: ustalić prawdziwą przyczynę dramatu. Dodaje, że nie



W katastrofie promu „Estonia” zginęły 852 osoby. To była największa w powojennej historii tragedia na morzu

chodzi o szukanie winnych. Tego samego zdania jest Raivo Hellerma z organizacji „Memento Mare”, która zrzesza tych, którzy przeżyli tamten koszmar.

Jest noc z 27 na 28 września 1994 roku. Prom „MS Estonia”, który płynął z Tallinu do stolicy Szwecji, zbliżył się do południowych wybrzeży Finlandii. Napółkładzie jest 989 osób. Panuje ciemność, jest zimno. Dowodzący jednostką, która brała udział w akcji ratowniczej kapitan Esa Mäkelä, zanotował w dzienniku: była typowa, zła pogoda sztormowa na Bałtyku.

W tym czasie miało dojść do rozszczelnienia „Estonii”, co

praktycznie było wyrokiem śmierci dla promu. W ciągu kilku minut przez powstały otwór wlało się ponad tysiąc ton wody. Specyfika promów jest taka, że nawet niewielkie ilości wody mogą być zabójcze dla kolosów. I tak się wtedy stało...

Błyskawicznie „Estonia” zwiększa przechył o 40 stopni na prawą burtę. Kilku pasażerów i członków załogi znalazło się w śmiertelnej pułapce pod pokładem jednostki. W dramatycznej sytuacji załoga wysłała w świat sygnał „Mayday”. Ten pierwszy czytał z panującej wtedy nerwowej atmosfery, czy też z powodu zaniedbań, nie do-

tarł do wielu. Następne sygnały odebrały już jednostki znajdujące się najbliżej „Estonii”. Po kilkuminutach prom zniknął z ekranów radarów. Finał był straszliwy: zginęły 852 osoby, utonęli lub zabiło ich zimno. Uratowano 137 ludzi.

Była to największa katastrofa morska w Europie od czasu II wojny światowej. Do prac natychmiast przystąpili specjaliści, żeby ustalić przyczynę dramatu. Członkowie specjalnej komisji skupili się na wyjaśnieniu, dlaczego kadłub „Estonii” uległ poważnemu rozszczelnieniu? Ustalono, że chodziło o błąd konstrukcyjny. ©R

Tragedia w szpitalu amfowym w Macedonii Północnej

Shopie

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Prawdopodobnie wybuch butli z tlenem w jednym ze szpitali w Macedonii Północnej był przyczyną wybuchu pożaru. Zginęło 14 pacjentów leczonych na koronawirusa.

Żałoba w Macedonii Północnej po tym, jak co najmniej 14 osób zginęło w pożarze w prowizorycznym szpitalu, w którym leczono chorych na koronawirusa.

Nagranie zamieszczone w mediach społecznościowych pokazało budynek w płomieniach i gęstą chmurę czarnego dymu unoszącą się w pobliżu głównej drogi w mieście Tetovo. Akcja gaśnicza trwała godzinę, podejrzewa się, że wybuchły butle



Pacjenci nie mieli szans na ucieczkę z życia. Macedonia Północna opłakuje zmarłych w pożarze

z tlenem stosowane w leczeniu pacjentów z koronawirusem.

To bardzo smutny dzień - napisał na Twitterze minister zdrowia Venko Filipce, składając kondolencje rodzinom ofiar. Opisał pożar jako

straszny wypadek i dodał, że spośród 26 pacjentów przebywających w zakładzie leczenia zakażonych koronawirusem w momencie pożaru, 12 pacjentów było w pomieszczeniach, dokąd ich naszczęście nie dotarły płomienie.

Zastępca komendanta straży pożarnej w miejscowości Tetovo, Saso Trajcević, potwierdził, że pożar szybko rozprzestrzenił się wewnątrz budynku po wybuchu butli z tlenem. Materiał filmowy ukazywał płomienie buchające przez okna w prowizorycznych budynkach, które tworzyły modułowy szpital. Choć strażacy szybko przystąpili do akcji gaśniczej, to jednak intensywność ognia sprawiła, że nie udało się uratować wielu pacjentów.

To tragiczne wydarzenie - napisał premier Zoran Zaev w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku. Zapewnił, że przyczyny powstania ognia zostaną wyjaśnione. Lokalne media podają, że premier został wygwizdany, kiedy przybył na miejsce tragedii. Rząd Macedonii Północnej ogłosił trzydniową żałobę narodową. Tymczasowa placówka lecznicza powstała w ubiegłym roku i umieszczono w niej pacjentów z najcięższymi objawami koronawirusa. ©R

Żegluga i morze w ramach warsztatów dla uczniów w gminie Kępice

wojciech FwWAK
wojciech.nowak@gp24.pl



Pfimatshipski

Już niebawem w czterech szkołach z gminy Kępice ruszą zajęcia z zakresu edukacji morskiej i żeglarskiej. Staniesz się to w ramach projektu „Stery w dłoń – żeglujemy po wiedzy w gminie Kępice”, który pozwoli uczniom odbyć nie tylko zajęcia teoretyczne, ale także praktyczne, pod okiem doświadczonych instruktorów.

Do projektu przystąpiły cztery placówki edukacyjne z gminy Kępice: Zespół Szkół w Kępicach, Szkoła Podstawowa w Warcinie, SP w Biesowicach oraz SPz Przytockaprowadzona przez partnera projektu – Stowarzyszenie „My dla Was”.

- W warsztatach prowadzonych na zasadzie kółek pozalekcyjnych weźmie udział 60 uczniów. Planujemy, aby pierwsze zajęcia odbyły się jeszcze we wrześniu – informuje Aleksandra



Zajęcia w ramach projektu „Stery w dłoń – żeglujemy po wiedzy w gminie Kępice” będą realizowane m.in. w Ośrodku „Sobótka” nad jeziorem Obłężu

Christyniuk, koordynator projektu z UM w Kępicach. - W ramach zajęć piętnastoosobowe grupy uczniów spędzą 36 godzin „na wodzie” w trzech pięciopodbojowych łodziach Mariner 19, którymi pływać będą po jeziorze Obłężskim, nad którym w przyszłym roku zorganizujemy również czterodniowy obóz. W ra-

mach projektu odbędą się także dwa pikniki edukacyjne – dodaje.

Bazę Ośrodka Wypoczynkowego „Sobótka” w Obłężu, w której będą realizowane zajęcia dla młodzieży, weryfikowali eksperci z Urzędu Marszałkowskiego: Józef Sarnowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego oraz Janusz Frąckowiak,

inicjator projektów szkoleniowych. W zakresie żeglarstwa wregionie.

- Jestem pod wrażeniem, jak dobrze przygotowana jest baza Ośrodka Wypoczynkowego „Sobótka” w Obłężu. Cieszymy się, że także niewielkie gminy naszego województwa wykazują taki zapał do realizacji tego pro-

jektu. Żeglowanie to wspaniały sport – mówił Józef Sarnowski na spotkaniu w gminie Kępice.

Podczas warsztatów uczniowie spotkają się z doradcą zawodowym, który opowie im o możliwościach, jakie w przyszłości dać im może edukacja morska oraz nauka żeglowania i związane z tym swojej kariery zawodowej, czyli np. zostanie marynarzem. Dodyspozycji uczniów będą także psycholog.

- W ramach edukacji morskiej zorganizujemy wyjazdy do Muzeum Oceanograficznego i Akwarium Morskiego w Gdyni oraz do Muzeum Marynarki Wojennej. Uważamy, że skoro mieszkamy w regionie nadmorskim to warto położyć nacisk i pokazać najmłodszym, jakie korzyści z tego płyną, poza tym żeglarstwo to sport, który rozwija kształtuje charakter – mówi Christyniuk.

Projekt „Stery w dłoń – żeglujemy po wiedzy w gminie Kępice” jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020.

©®

KRM

Gnana Smołdźno Uczniowie ze słupskiego ZSI po szkoleniu w Smołdzińskim Lesie

Przed tygodniem rozpoczął się nowy rok szkolny. Wraz z nim uczniowie rozpoczęli zajęcia praktyczne. Młodzież z oddziału wojskowego, w słupskim ZSI zaliczyła obóz szkoleniowo-kondycyjny w Smołdzińskim Lesie. Trzyniedniowy obóz zorganizowano dla klasy I Oddziału Przygotowania Wojskowego w Zespole Szkół Informatycznych w Słupsku. W Smołdzińskim Lesie młodzież poznała Regulamin Ogólny SZ RP (przełożony i podwładny, młodsi i starszy stopniem) oraz zasady zachowania się żołnierza w różnych sytuacjach. Atrakcją dla uczniów było szkolenie strzeleckie czyli ćwiczenia w składaniu i rozkładaniu karabinka i pistoletu wojskowego. Był także marsz kondycyjny oraz ćwiczenia praktyczne wybranych elementów musztry indywidualnej.

Koordynatorem Oddziału Przygotowania Wojskowego w ZSI jest kmr por. Tomasz Kosakowski. Koszt obozu w całości pokryła szkoła. ZSI jako jedyne w Słupsku i regionie posiada zezwolenie Ministerstwa Obrony Narodowej na prowadzenie Oddziału Przygotowania Wojskowego.

(WF)
©®

Próg wodny gotowy. Jezioro w Trzebielinie ma przestać zarastać

Powiat bytomski

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Gotowy jest próg wodny piętrzący wodę na rzece Kunica. Ma on podnieść poziom wody w jeziorze w Trzebielinie. Niestety, na razie nie zostanie wycięte sitowie, które przyczynia się do zamulania akwenu.

Wójt Trzebielina Tomasz Czechowski mówi, że próg wodny

ma spowodować podniesienie poziomu wody w miejscowym jeziorze. - Na tyle, aby poprawić stosunki wodne w tym akwenie. Niena tyle jednak, ale zalewało okoliczne łąki i podtopiało działki. Generalnie chodzi, aby jezioro nie zarastało – stwierdza Tomasz Czechowski.

Według pierwotnych planów i zapisów pozwolenia wodnoprawnego, wycięciem miało zostać sitowie, które w znacznym stopniu przyczynia się do zamulenia

jeziora. - Niestarczyło na topienie wody. Z drugiej strony Wody Polskie sugerują, aby z tym czekać, bo być może samo podniesienie poziomu wody poprawi gospodarkę tlenową w akwenie i w ten sposób przestanie zarastać – oznajmia Tomasz Czechowski.

Koszt prac wyniósł prawie 87 tysięcy złotych. Gmina Trzebielino otrzymała dotację unijną na ten cel w wysokości około 60 tysięcy złotych. ©®

W Studzienicach nowa dzielnicowa

Powiat bytomski

Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Od początku września funkcję dzielnicowej na terenie gminy pełni sierż. sztab. Magdalena Wicher.

W skład VI rejonu, który podlega sierż. sztab. Magdalenie Wicher, wchodzi następujące miejscowości: Buków, Cedzina, Chabzewo, Czarna Dąbrowa, Dzierżążnik, Imieni, Jabłoń, Kłęczno, Lipuszek, Łąkie, Małe, Ociaskowo,

Okuny, Osława, Dąbrowa, Osowo, Półcenko, Półczno, Prądzonka, Przewóz, Rabacino, Róg, Skwierawy, Sominki, Sominy, Studzienice, Ugoszcz.

Telefon kontaktowy: 571 335 132 lub 47 74 38 331, email: dzielnicowy.bytow6@gd.policja.gov.pl

Dzielnicowy to policjant zatrudniony w pionie prewencji, tzw. policjant „pierwszego kontaktu” dbający o poprawę bezpieczeństwa mieszkańców w swoim rejonie, to funkcjonariusz dokładowy każdego z

zwrócić o pomoc, poradę prawną bądź przekazać informacje dotyczące bezpieczeństwa.

Dzielnicowy zwany jest również policjantem pierwszej linii, którego podstawowym celem jest łączenie policji z społecznością. Podstawową formą pełnienia służby dzielnicowego jest obchód, polegający na pieszym przemieszczaniu się w granicach przydzielonego mu rejonu i realizacja zadań wynikających z zakresu jego obowiązków służbowych. ©®

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci Honorowego Członka Cechu Kol. Zenona Bornego. Dla słupskiego Cechu i wszystkich rzemieślników to wielka strata. Odszedł bliski nam człowiek, który przez wiele lat angażował się w społeczną pracę dla dobra naszej Organizacji i słupskiego rzemiosła. Był wzorem inteligencji, niestrudzonego propagatorem dobrej roboty, tradycji rzemiosła i walki Rzeczypospolitej dla odzyskania niepodległości.

Kol. Zenon rozpoczął swoją działalność rzemieślniczą w roku 1956, przez większość swojego życia pracował w branży motoryzacyjnej prowadząc jeden z pierwszych w Słupsku zakładów zajmujący się mechaniką, blacharstwem i lakiernictwem samochodowym. Już jako znany i ceniony rzemieślnik znalazł czas, by zaangażować się w działalność społeczną w Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku.

Od początku lat siedemdziesiątych włączył się w pracę organów Cechu. Trzykrotnie został wybrany na Starszego Cechu, w Zarządzie zasiadał aż do roku 2006.

Zenon był inicjatorem budowy Domu Rzemiosła w Słupsku, pod jego patronatem powstał w Świeszynie ośrodek wypoczynkowy. Z jego inicjatywy rzemiosło słupskie wybudowało kilka pomników w Słupsku, między innymi w roku 1974, przy siedzibie Cechu pomnik Jana Kilińskiego, przy którym odbywają się coroczne uroczystości z okazji Dnia Rzemiosła i 3 Maja.

W latach osiemdziesiątych przez okres trzech kadencji był – jako przedstawiciel rzemiosła – Członkiem Rady miasta w Słupsku. Władze Cechu pod jego przewodnictwem były fundatorem sztandarów i insygniów dla placówek oświatowych współpracujących z rzemiosłem, między innymi Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Za całokształt pracy władze państwowe nadały mu Złoty Krzyż Zasługi. Za pracę na rzecz rzemiosła został uhonorowany najwyższymi odznaczeniami przyznawanymi przez Izbę Rzemieślniczą w Słupsku, Cech Rzemiosł Różnych oraz Związek Rzemiosła Polskiego, między innymi srebrnym, złotym i platynowym medalem im. płk. Jana Kilińskiego oraz honorową odznaką rzemiosła „Za zasługi”. W 2009 roku, jako pierwszy w dziejach słupskiego rzemiosła, otrzymał najwyższe honorowe odznaczenie rzemieślnicze „Szablę Kilińskiego”.

Przez kilka kadencji był członkiem komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej w Słupsku.

Wyszkolił ponad 100 uczniów za co otrzymał srebrną i złotą „odznakę za wyszkolenie uczniów”. Od braci rzemieślniczych otrzymał jako pierwszy w Cechu honorowy tytuł „Cechmistrza”.

Zawsze podkreślał swoją bezinteresowność i patriotyzm. Brał udział we wszystkich uroczystościach państwowych i rzemieślniczych jako honorowy reprezentant. Dla młodszych kolegów stanowił niedościgniony wzór dobrego rzemiosła.

Jako rzemieślnicy będziemy dobrze wspominać długi czas naszej współpracy i dzielenia się dobrą energią, której dziś wszyscy tak bardzo potrzebujemy.



Zarząd, Rzemieślnicy i Pracownicy Biura
Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku.

0010268876

Odszedł wielki Jean-Paul Belmondo, legenda kina francuskiego

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl



Dziś pogrzeb wielkiego aktora francuskiego. Jean-Paul Belmondo zmarł w poniedziałek. 6 września, przeżywszy 88 lat. O godz. 11 w kościele Saint-Germain-des-Pres w Paryżu rozpocznie się msza żałobna, a następnie odbędzie się kremacja z udziałem tylkorocznego p.

Jest mitak samostrasznie smutno, jak jego sucze Chipie, która była jego ostatnią i wierną towarzyszką życia [białoczarny owczarek przygarnięty w 2012r. z Fundacji Brigitte Bardot, gdzie trafił porzucony przez swoich właścicieli - red.]. Myślę o nim, bardzo go lubiłam. Tak bardzo mi go brakowało, że nawet nie mam ochoty o tym mówić, wielkie cierpienia zawsze są ciche", napisała Brigitte Bardot, gwiazda francuskiego kina lat 50. i 60. XX wieku (28 września skończy 87 lat).

- Jestem zdruzgotany. Znał mi się 60 lat. Przez ten czas byliśmy zawsze bardzo blisko... - powiedział drugi aktor wszech czasów kina francuskiego, Alain Delon, dla Europei Matin. Portal linternaute.com dodał jeszcze jedno zdanie wypowiedziane przez Delona: „Byliśmy tak blisko, że ażbyśmy prosili, abyśmy odeszli razem”.

W wywiadach przyznawał, że doskonale wiedział o pogarszającym się stanie zdrowia Jean-Paula. Miał czas się przygotować na jego koniec. Wiadomość o śmierci zniósł zatem łagodniej, niż gdyby była onanaga.

Francja straciła swój narodowy skarb

Rodzina nie ukrywała, że aktor od wielutygodni był zmęczony i bardzo słaby i że odszedł spokojnie. Najbliżsi byli z nim do końca. Emmanuel Macron powiedział, że Francja straciła swój „skarb narodowy”. „Na zawsze pozostanie Le Magnifique [tłum. Wspaniały; film z jego udziałem z 1973r. - red.]. Jean-Paul Belmondo był skarbem narodowym: szeroki uśmiech, cięty język i zwinne ciało, szlachetny bohater oswójskiej twarzy, niezmordowany amator mocnych wrażeń, ale mistrz słowa” - napisał na Twitterze prezydent Francji, Emmanuel Macron.



W Nicei stanęła wystawa plenerowa złożona ze zdjęć zmarłego aktora. Jean-Paula Belmondo

Jean-Paul Belmondourodził się 9 kwietnia 1933 r. w Neuilly-sur-Seine (region Ile-de-France) jako drugi syn (jego brat Alain przyszedł na świat w 1931r.) paryskiego rzeźbiarza urodzonego w Algierii i tancerki. W dzieciństwie marzył, by być clownem, ale potem zakochał się w boksie i pociągnął do niego. Jako nastolatek brał udział w zawodach boksu amatorskiego, nawet z sukcesami. Na zawodowym ringu stoczył dwie walki.

Pamiętką po tej krótkiej karierze bokserskiej pozostał mu

złamany nos podczas jednego z treningów.

Piękny brzydal. Trochę jak... porucznik Borewicz

Miał 22 lata, kiedy zaczęła się jego kariera filmowa. Trzy lata później na planie komedii „Bądź piękna i milcz” (Sois belle et tais-toi, 1958) poznał Alaina Delona, z którym zagrał jeszcze cztery razy: w „Sławnych miłościach” (Amours célèbres, 1961), „Czy Paryż płonie?” (Paris brule-t-il?, 1966), „Borsalino” (1970) i „Dziewczynie dla dwóch” (Une chance sur deux, 1998).

Sławę przyniosła mu jednak dopiero rola Michela Poiccarda/Laszko Kovaca w „Do utraty tchu” (A bout de souffle, 1960) Jean-Luca Godarda. Stała się rolą jedną z kluczowych postaci francuskiej Nowej Fali.

W sumie Belmondo zagrał w około 80 filmach, od 1956 do 2009 roku.

Przylgnęło doniego określenie „piękny brzydal”. Nam, Polakom, przywodzi namysł Sławomira Ciesłaka w jego słynnej roli porucznika Borewicza z nieśmiertelnego „07 zgłoś się” oraz Mariana Kociniaka w „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”.

Jean-Paul Belmondo zmarł w poniedziałek, 6 września. Następnego dnia jego śmierć i wspomnienie o nim zdominowały dziennik telewizyjny o trzynastej na antenie France 2. „Jean-Paul Belmondo odcisnął mocne piętno na swojej epoce. Przecież to on nazywał francuskim szarmem. Elegancki w smoku, czarujący nawet w podkoszulku czy kalesonach - po prostu człowiek o wyjątkowym uroku osobistym”, mówiono o nim.

- Był niezwykle czarujący. Taki męski, trochę porywczy - powiedziała kobieta wśród

wieku zapytana przez dziennikarza na ulicy.

- Wszystko było w nim piękne: wspaniały uśmiech, wspaniały sposób bycia i mówienia - powiedziała inna.

- Był wcieleniem mężczyzny, który mi się podoba: dobrze zbudowany, męski - dodała starsza pani.

Prócz wyglądu, podobała się też jego humor, dowcip.

- Podoba się pan kobietom - powiedziała mu piękna Jacqueline Bisset we wspomnianym filmie „Le Magnifique”, którego fragment francuski dziennik pokazał.

- Nie wiem - odparł z łobuzerskim uśmiechem.

Partnerował najpiękniejszym kobietom, jak wspomniana Jacqueline Bisset, Gina Lollobrigida czy Anna Karina. W życiu związany był m.in. z Ursulą Anders, z którą romans stał się przyczyną jego rozwodu z pierwszą żoną Elodie Constantin, matką trojga jego dzieci. Boożenił się dość wcześnie, w 1953 r., mając zaledwie 20 lat. I od razu, w tym samym roku przyszedł na świat córka Patricia (która spłonęła w swoim mieszkaniu, kiedy miała 40 lat). W 1960 r. urodziła się Florence (obecnie mieszka z mężem w USA), trzy lata później - jedyny syn Paul.

Kiedy miał 56 lat, związał się z 24-letnią Nathalie Tardivel, z którą miał 18-letnią córkę Stellę. Rozstali się, kiedy dziewczynka miała pięć lat, w 2008 r. Kilka miesięcy później 75-letni już wówczas aktor spotkał byłą modelkę, 32-letnią Barbarę Gandolfi. Ten związek przetrwał cztery lata. Do 2012 roku. Wtedy to w domu aktora pojawiła się wspomniana przez Brigitte Bardot suczka Chipie.

Jego największą dumą był wnuk Victor Belmondo

Miał sześciu wnucząt, z których w jego ślady poszedł jedynie Victor Belmondo, 27-letni syn Paula, bardzo zresztą podobny do swojego wielkiego dziadka. Od dziecka marzył o aktorstwie, ale jego ojciec, Paul Belmondo, przestrzegł go, że to bardzo niestabilny zawód i zachęcał, by nie stawiał wszystkiego na jedną kartę. Victor posłuchał i skończył studia pisaniascenariuszy w Wyższej Szkole Filmowej, ale gra. Po dziesięciu latach wcielania się w role drugoplanowe wreszcie trafił na afisze jako główny bohater najnowszego filmu Christophe'a Barratiera pt. „Envole-moi”, u boku znanego aktora, Gérarda Lanvina, który

gra jego ojca. Film wszedł na ekrany 19 maja br.

Victor był dumą swojego wielkiego dziadka, który z ogromnym zainteresowaniem śledził jego filmową karierę. Nie uszło jego uwadze, że pierwszą poważną rolę wnuk dostał w tym samym wieku, co on, gdy zagrał w „Do utraty tchu”, która to rola otworzyła mu wszystkie drzwi. Też wtedy miał 27 lat jak Victor.

Zmagający się od lat z skutkami udaru mózgu Jean-Paul Belmondo, od premiery filmu „Envole-moi” przynajmniej raz w tygodniu spotykał się z wnukiem na obiedzie i rozmawiali.

- Okażdej roli, jaką zagrałem, mówił: „Brawo, świetnie, oby tak dalej” - powiedział dla „Paris Match” młody Belmondo, któremu bardzo imponował luz, z jakim jego słynny dziadek podchodził do aktorstwa. Podało mu się, że dziadek potrafił się tym aktorstwem bawić.

Kochał Prowansję.

Prowansja kochała jego

Od wtorku, kiedy świat obiegła smutna wieść o śmierci Jean-Paula Belmondo, bez przerwy się o nim mówi. W centrum Nicei stanęła wystawa plenerowa złożona ze zdjęć, które przez lata robił mu jego ulubiony fotograf z tamtego regionu, Charlie Bébort.

- Wiedział, że ją przygotuję. Tak bardzo chciałem, żeby ją zobaczył - mówił ze łzami w oczach na antenie France 2.

Przy jednej z fotografii jest wyłożona księga kondolencyjna, do której ludzie wpisują swoje wyrazy żalu z powodu śmierci tego, który wprowadził już od dawna nie stworzył nic nowego, ale którego wszyscy szczerze lubili, nie tylko za aktorski talent i rolę, które dawały wszystkim tyle radości.

- Kochał Prowansję, nakręcił tu kilka filmów, bywał tuż prywatnie i nigdy nie uciekał przed fanami. Wręcz przeciwnie, siadał na tarasie i chętnie rozmawiał z każdym, kto do niego podszedł. Bywało, że zatrzymywał się cały autobus turystów i wszyscy chcieli autograf, zdjęcie... Nie odmawiał. Był bardzo bezpośrednim człowiekiem - wspomina nicejski restaurator.

Zakochany w Prowansji Jean-Paul Belmondo lubił też styl bycia jej mieszkańców i starał się być jak oni: wyluzowani, pełni radości życia, towarzyscy. Sam miał to zresztą w genach, po włoskich przodkach ze strony ojca. ©®

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń

REKLAMA

0610260222

ABAKUS

Najchętniej wybierane biuro nieruchomości
z licencją państwową i ubezpieczeniemwww.abakus-nieruchomosci.pl

zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związku)

tel. 661-841-555

www.abakus-nieruchomosci.plAtrakcyjne 3 pokoje
rej. Moniuszki, balkon,
279 000,- do negocjacjiKawalerka z dużą łogią
rej. Sikorskiego 154 900,-
klucze w biurzeTANIE szybkie wydanie
2 pokoje rej. Sikorskiego
tylko 209 000,- do negocjacji

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ w domku K-lin 660-063-729.

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

LOKAL Kołobrzeg, centrum 576668355

LOKALE użytkowe WYNAJME

POSZUKUJĘ magazynu ok. Mielna
do 200m²
604-286-791.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
798-710-329, www.partnerstal.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.plPrezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 267 664Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ylona Husalm-Sobecka, Szczecin, tel. 947 770 218
ylona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.plDyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339113
robert.gromowski@polskapress.plDyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 3401114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72.
redakcja.gk24@polskapress.pl
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 8100, fax 59 848 8104,
tel. reklama: 59 848 8111,redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92.
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.plODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek.
tel. 94 374 8818, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszczelniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.POLSKA
PRESS
GRUPAWYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kosowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc, Członek zarząduDyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.plŻal za Krzysztofem
Krawczykiem

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Krzysztof Igor Krawczyk i Marian Lichtman odwiedzili 8 września grób Krzysztofa Krawczyka

Pamięć

Anna Gronczevska

a.gronczevska@dziennik.lodz.pl

8 września Krzysztof Krawczyk obchodziłby 75. urodziny. Niestety, popularny piosenkarz nie doczekał tego dnia. Zmarł 15 kwietnia tego roku. Grób artysty w Grotnikach odwiedził jego syn Krzysztof Igor Krawczyk, przyjaciel z Trubadurów Marian Lichtman, a także biskup Antoni Długosz z Częstochowy. W miejscowym kościele ojców oblatów odprawiono mszę św. za duszę piosenkarza zamówioną przez żonę Ewę.

W dniu 75. urodzin Krzysztofa Krawczyka nie było tłumów na jego grobie na cmentarzu w Grotnikach. Pojawili się za to najbliżsi mu ludzie. Syn piosenkarza Krzysztof Igor junior przyjechał ze swoją dziewczyną Kasią oraz przyjaciółmi. Zapalił ojcu zniczy z napisem: Kochanemu tacie!

- Urodziny to zwykła radość, a tu spotykamy się na cmentarzu - mówił smutno syn Krzysztofa Krawczyka. - Przypominają się mi różne sytuacje. Jeśli chodzi o moje urodziny, to najbardziej pamiętam te w Stanach Zjednoczonych. Świętowałem je razem z rodzicami. Ja mam urodziny 22 listopada, a tata we wrześniu. Obchodziliśmy bardziej imieniny taty.

Były wspólne. Jeśli chodzi o urodziny taty, to było zwykle na nich wielu ludzi z branży, których ja nie znałem.

Krzysztof Igor Krawczyk mówi, że nie musi być na cmentarzu, by czuć kontakt z tatą.

- Odkąd tata zmarł, to więcej czuję jego obecność niż gdy żył - zapewnia Krzysztof Junior. - Czuję, że jest moim Aniołem Stróżem. Odczuwam jego obecność. Opiekuję się mną!

Marian Lichtman, przyjaciel Krzysztofa Krawczyka, jeden z Trubadurów nie spodziewał się, że 75- urodziny Krzysztofa Krawczyka będzie obchodził przy jego grobie.

- Nie każdego roku obchodziliśmy jego urodziny - przyznaje. - Ale gdy nie mieliśmy koncertów, to się zwoływaliśmy i razem obchodziliśmy urodziny Krzysia. Była gitara, czasem ognisko. Krzysztof nie lubił chodzić w gości. Wolał, gdy się jego odwiedzało. Ja się bałem donieść przychodzić, bo jadło się u niego dużo. Krzysiek był bowiem bardzo gościnny. A w moim wieku człowiek strasznie tyje. Kiedyś mnie zaprosił i powiedział, że założył sobie siłownię. Przychodzę, a on proponuje byśmy coś zjedli... Na stole pojawiły się kaczki, golonki... Jak zjedliśmy, to musieliśmy się czegoś napić. Już się nam nie chciało ćwiczyć.

Na cmentarzu pojawił się również biskup Antoni Długosz, emerytowany biskup pomocniczy z Częstochowy, wieloletni przyjaciel Krzysztofa Krawczyka. Wygłosił kazanie na pogrzebie piosenkarza.

Biskup Długosz twierdzi, że Krzysztofa Krawczyka traktował jak swojego brata. Trudno mu przyjąć, że gonie ma.

- Wiara, którą nam daje Pan Bóg pozwala inaczej patrzeć na odejście - powiedział. - Mówiłem jego żonie Ewie, by nie chodziła ciągle w czarnym kolorze, bo to jest związane z niezrozumieniem istoty chrześcijaństwa, żałoby. Ciągłe wracamy do słów Pana Jezusa, który mówi, że jest naszym zmartwychwstaniem i życiem. Przeżywamy odejście Krzysztofa, jego siedemdziesiąte piąte urodziny. To jego pierwsze urodziny w niebie. Będę o tym mówił podczas mszy świętej odprawianej za jego duszę. Wszystkim powtarzam, że dla człowieka wierzącego nie ma sytuacji przegranej. Śmierć boli, ale Krzysiu śpiewał, że zahoryzontem nie ma końca, tylko spotkanie z Panem Bogiem. Biskup odprawił mszę świętą za duszę Krzysztofa Krawczyka w kościele ojców oblatów w Grotnikach. Zamówiła ją Ewa, żona niezapomnianego piosenkarza. Po mszy świętej wszyscy pojechali na grób Krzysztofa Krawczyka. ©

Zabawa na tych mistrzostwach dopiero się rozpoczyna

Rafał Rusiecki
rafel.rusiecki@polskapress.pl



SUOKónlat

Mistrzostwa Europy przenoszą się w końcu do Trójmiasta. W gdańsko-sopockiej Ergo Arenie rozegranych zostanie sześć spotkań, cztery w ramach 1/8 finału oraz dwa ćwierćfinałowe. Liczymy, że reprezentację Polski zobaczymy dwukrotnie.

Czeska Ostrawa oraz Gdańsk i Sopot będą gościć teraz 16 najlepszych drużyn mistrzostw Europy siatkarki 2021. Kibiców nad Wisłą najbardziej interesuje los biało-czerwonych. Zawodnicy dowodzeni przez selekcjonera Vitala Heynena grać będą w Ergo Arenie. W sobotę zmierzą się z niżej notowaną Finlandią. To spotkanie zaplanowano na godz. 20.30 (transmisja w Polsacie Sport). Wcześniej poznają potencjalnego rywala w ćwierćfinale, bowiem o godz. 17.30 rozpocznie się mecz Rosja - Ukraina (również w Polsacie Sport).

- Na spokojnie podchodzę do zbliżającego się meczu z Finlandią. Do tej pory reprezentacja Polski prezentowała się dobrze. Finowie mają solidny zespół, ale o niższym potencjale sportowym. Nie zaskoczyli niczym w grupie C, która rozgrywała swoje mecze w Tampere. Czwarte miejsce, jakie zajęli, też odzwierciedla różnicę pomiędzy nami. Tabele mają znaczenie, chociaż turniej olimpijski pokazał, że nie jest to sprawa kluczowa. Na igrzyskach poziom jest jednak o niebo wyższy - tłumaczy Wojciech Grzyb, były już środkowy bloku reprezentacji Polski, z którą w 2006



Kibice czekają w Ergo Arenie na emocje z udziałem Polaków

roku sięgnął po wicemistrzostwo świata.

Polacy na mistrzostwach Europy w Tauron Arenie Kraków wygrali wszystkie pięć spotkań. Finowie wygrali trzy, a w dwóch - z Rosją i Holandią - ulegli 1:3. Miesiąc po wspomnianym turnieju olimpijskim, w którym biało-czerwoni spisywali się świetnie w fazie grupowej, ale w ćwierćfinale ulegli 2:3 Francji, znajdują się w zbliżonej sytuacji.

- Tonie jest tak, żebyśmy z tym i rozgoryczony po tej przegranej w ćwierćfinale z Francuzami. Czułem się jednak średnio. To była chyba najmocniejsza ekipa, jaka grała w ostatnich latach z Polską (Trójcełorowi potwierdzili to później, sięgając po olimpijskie złoto -

przyp.). My personalnie byliśmy mocni, drużynowo i indywidualnie. Nie wiem, czy za trzy lata na igrzyskach w Paryżu będziemy dysponować tak silnym składem, aby walczyć o kolejną szansę. Nie myślimy, że chcemy zdobyć złoty medal olimpijski - zaznacza Grzyb, który w latach 2003-2015 rozegrał 120 meczów w reprezentacji Polski, a 12 medali ligowych świętował z AZS-em Olsztyn, Resovią Rzeszów i Treflem Gdańsk.

Układ par 1/8 finału mistrzostw Europy pozwala śmiało spoglądać w przyszłość. W optymalnej formie Polacy nie powinni mieć większych problemów z Finami. Schody zaczną się na kolejnym etapie. Na wtorek, 14 września zapla-

nowane są w Ergo Arenie ćwierćfinały. A tutaj biało-czerwoni najpewniej zagrają z Rosją, czyli wicemistrzami olimpijskimi z Tokio.

- Rosji zawsze trzeba się bać, mimo że turniej zaczęła słabiej (przegrała w pierwszym meczu 1:3 z Turcją - przyp.). Jeśli jednak ma się wielkie osiągnięcia, to trzeba grać najwyższe cele. Takie cele zapewne stawiają sobie sami siatkarze. Trudno, żeby było inaczej, skoro mają najsilniejszą kadrę w historii. Cała zabawa na tych mistrzostwach dopiero się zaczyna. Już niedługo przekonamy się, co pokażą nasi zawodnicy w decydujących meczach - wyjaśnia Janusz Biesiada, były prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Każde kolejne zwycięstwo z pewnością będzie napędzać naszą reprezentację. Ewentualny ćwierćfinał Polska - Rosja zostanie rozegrany w Ergo Arenie we wtorek o godz. 20.30. Wcześniej zagrają lepsi z par Holandia/Portugalia - Serbia/Turcja.

- Ten turniej powinien nakreślać drużynę konsolidować ją. Oby tylko trener Vital Heynen z tym nie przedobrzał. Wiem, że trzeba umiejętnie rozłożyć siły i nie „dojeżdżać” jednego składu od początku do końca. Należy to umiejętnie dozować, aby nie odsuwać siatkarzy, którzy będą brali udział w finale tych wydarzeń - mówi Ireneusz Mazur, były selekcjoner naszej siatkarskiej reprezentacji. ©

Terminarz 1/8 finału ME 2021 Ergo Arena (Gdańsk-Sopot)

Sobota: godz. 17.30 Rosja - Ukraina, 20.30 Polska - Finlandia. Niedziela: 17.30 Holandia - Portugalia, 20.30 Serbia - Turcja

Ostravar Aréna (Ostrawa, Czechy)

Niedziela: 16.00 Włochy - Słowenia, 19.00 Niemcy - Bułgaria. Poniedziałek: 16.00 Francja - Czechy, 19.00 Słowenia - Chorwacja



Emma Raducanu swój marsz do finału zaczynała w kwalifikacjach

Sensacja w US Open. Dwie nastolatki w finale

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Nie Aryna Sabalenka i Maria Sakkari, tylko Leylah Fernandez i Emma Raducanu zagrają w sobotę w finale US Open. Takiego rozstrzygnięcia prawie nikt się nie spodziewał.

19-letnia Fernandez (pokonała 7:6(3), 4:6, 6:4 Sabalenkę) i o rok młodsza Raducanu (wygrała 6:1, 6:4 z Sakkari) to objawienia tegorocznego turnieju singlowego. Kanadyjka wyeliminowała w drodze do półfinału m.in. broniącą tytułu Naomi Osakę, co było sensacją, nawet jeśli weźmie się poprawkę na problemy Japonii (wiosną, podczas Roland Garros ujawniła, że zmaga się z depresją).

Brytyjka z kolei pomściła w Nowym Jorku Iggę Świątek. Piśszemy to pół żartem, pół serio, niemniej Raducanu najpierw pokonała w ćwierćfinale Szwajcarce Belindę Bencić, która rundę wcześniej wyeliminowała z US Open naszą tenisistkę. Sakkari z kolei wyeliminowała w tym roku Świątek w ćwierćfinale Roland Garros.

Mimo wszystko ich półfinałowe zwycięstwa trzeba uznać, jeśli nie za tytułową sensację, to na pewno za wielką niespo-

dziankę. Zwłaszcza w przypadku 150. na świecie Brytyjki, która w Nowym Jorku zaczynała od kwalifikacji. Zwycięski półfinał z Sakkari był więc już jej dziewiątym meczem w turnieju. W żadnym, co warto podkreślić, nie straciła seta. Czegoś takiego w turniejach Wielkiego Szlema jeszcze nigdy (wtzw. Erze Open) nie oglądaliśmy.

Przed Raducanu drogę do eliminacji do półfinału przebyły również Christine Matison Dorey (Australian Open 1978), Amerykanka Alexandra Stevenson (Wimbledon 1999) i Argentynka Nadia Podoroska (Roland Garros 2020). Żadnej nie udało się jednak pójść krok dalej.

Raducanu i Fernandez zostały najmłodszymi finalistkami od 2006 roku, gdy o tytuł walczyła (z powodzeniem zresztą) Rosjanka Maria Szarapowa. Kanadyjka również była najmłodszą, która pokonała trzy rywalki z Top 5 rankingu WTA, od roku 1999. Wtedy to na kortach Flushing Meadows triumfowała Amerykanka Serena Williams.

W piątek wieczorem i w nocy z piątku na sobotę (czasu polskiego) o finał walczyli mężczyźni. Rosjanin Danił Miedwiediew z Kanadyjczykiem Felixem Augerem-Aliassime'em, a Serb Novak Djoković z Niemcem Alexandrem Zverevem.

Lewandowski w świetnej formie, Ronaldo wraca do Manchesteru United

PHkamrbm
Bolesław Groszek
redakcja@polskaskatimes.pl

Wracają rozgrywki w najlepszych ligach Europy, a wraz z nimi hity w Hiszpanii i we Włoszech. W weekend drugi debiut w Manchesterze United zaliczył też Cristiano Ronaldo.

Biada defensorom RB Lipsk. Piłkarze Jesego Marscha w sobotę zagrają z Bayernem Monachium i będą starali się zatrzymać Roberta Lewandowskiego będącego w fantastycznej formie. Kapitan reprezentacji Polski był nie-

oceniony na wrześniowym zgrupowaniu kadry, a to tylko kontynuacja jego bardzo dobrej dyspozycji na starcie rozgrywek, bo trafił do siatki w każdym meczu w klubowej tym sezonie.

A może Lipsk znów ucieknie spod topora? W ubiegłym sezonie RL9 strzelił gola szesnastu drużynom Bundesligi, a na rozkładzie Polaka zabrakło tylko zespołu z Saksonii. Z drugiej strony Lewandowski może być jeszcze mocniej zdeterminowany, by tym razem ustrzelić całą ligową „17”. Początek meczu RB Lipsk - Bayern w sobotę o godz. 18.30 (transmisja Ylaplay).

Hit Bundesligi, niestety, pokrywa się czasowo z najciekawszym meczem kolejki we Włoszech. O godzinie 18 (Eleven Sports 1) rozpocznie się starcie południa z północą, czyli mecz Napoli z Juventusem. Stara Dama jeszcze nie wygrała meczu w tym sezonie, w przeciwieństwie do rywali, który zanotował komplet zwycięstw. To może być więc bardzo ważne spotkanie, bo okaże się, czy zespół Massimiliano Allegri rzeczywiście jest gotowy, by walczyć o odzyskanie tytułu mistrzowskiego. W hicie mogą zagrać dwaj Polacy - Wojciech

Szczęśny i Piotr Zieliński, jeśli jest już w stu procentach zdrowy.

Zgrupowania reprezentacji wywołały sporo zamieszania w piłce klubowej. W weekend nie odbędzie się mecz Sevilli z Barceloną, bo w związku

Robert Lewandowski w poprzednim sezonie strzelił gola 16 klubom Bundesligi. nie zdobył bramki tylko przeciwko RB Lipsk

z trwającymi dłużej zgrupowaniami kadr w Ameryce Południowej władze La Liga wystąpiły o przełożenie tego spotkania. Sympatycy piłki hiszpańskiej w niedzielę mogą skupić się natomiast na meczach Espanyol - Atletico Madryt (godz. 14, Eleven Sports 3) i Real Madryt - Celta Vigo (21, Eleven Sports 1).

Wyjazdy do Ameryki Południowej, a raczej ich brak, wywołały jeszcze większą zamęt w Anglii. Kilku brazylijskich piłkarzy nie zostało puszczonych przez kluby na zgrupowania, więc tamtejsza federacja zgłosiła sprawę do FIFA, a zawodnicy zo-

staną zawieszonymi nadwa najbliższe spotkania. Największy problem ma Liverpool, który straci Alissona, Roberto Firmino i Fabinho, a w niedzielę zagra z Leeds United (17.30, Canal+ Sport 2). Narzekać może również Pep Guardiola, który nieskorzysta z Gabriela Jesusa i Edersona, a w bramce mistrza Anglii przeciwko Leicester stanie trzeci golkeeper (sobota, 16, Canal+ Now). Wydarzeniem weekendu w Anglii będzie powrót Cristiano Ronaldo do Manchesteru United. Transmisja meczu z Newcastle w sobotę, godz. 16, C+Premium. ©

Zapowiedzi piłkarskie spotkań w IV lidze i ligach niższych



Piłkarze Jantara Ustka zagrają mecz w IV lidze w ramach obchodów 75-lecia klubu

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@polskapress.pl



PIłkanożna

W sobotę i niedzielę kolejne emocje piłkarskie w naszym regionie.

Miga

Spotkanie Sparty Sycewice z Wikędem Luzino rozegrano już wczoraj późnym wieczorem (mecz zakończył się remisem 1:1).

W najciekawszym spotkaniu tej kolejki z punktu widzenia kibiców w regionie spotkają się Anioły Garczegorze z Bytovią Bytów. Początek spotkania w niedzielę o godz. 14.00 na stadionie w Bożym polu Wielkim.

Piłkarze Jantara Ustka w ramach obchodów 75-lecia klubu w sobotę o godz. 14.00 na boisku przy ulicy Grunwaldzkiej

podejmować będą zespół beniaminka rozgrywek - Boriwiaka Czersk.

Gryf Słupsk również zagra na własnym boisku. W sobotę o godz. 16.00 na stadion przy ulicy Zielonej przeciwko słupskiej jedenastce wybiegnie zespół Kaszubii Kościerzyna.

Bez udziału publiczności odbędzie się niedzielne spotkanie w Chojnicach, gdzie rezerwy drugoligowej Chojniczanki grać będą z Pogonią Łębork. Początek meczu o godz. 11.

W pozostałych spotkaniach zagrają: MKS Władysławowo - Lechia n Gdańsk, Gedania Gdańsk - Grom Nowy Staw, Gryf Wejherowo - Czarni Pruszcz Gdański, Jaguar Gdańsk - Orkan Rumia, Arka n Gdynia - Wierzyca Pelplin. Pauzuje zespół GKS Kowale.

Klasa okręgowa

Mecze sobotnie: KS Gryf SMS Słupsk - Start Miastko (godz. 11, stadion przy ulicy Zielonej),

Jantaria Pobłocie - Sokół Wyczechy (15), KS Włynkówko - GTS Czarna Dąbrówka (16), Piast Człuchów - MKS Debrzno (16), Skotawia Dębica Kaszubska - Gryf n Słupsk (14), Czarni Czarne - Myśliwiec Tuchomie (15), Dolina Gałąźnia Wielka - Brda Przechlewo (15, boisko w Niepogledziu). Mecze niedzielne: Kaszubska Studzienice - Zawisza Borzytuchom (11), Lipniczanka Lipnica - Wybrzeże Objazda (15).

Klasa A

Grupa I - mecze sobotnie: Sokół Szczypkowie - Barton Barcino (17), Polonez Bobrowniki - Echo Biesowice (17, boisko w Darnie), Szansa Siemianice - Garbarnia Kępice (17), Słupia Kobylnica - Stal Jezierzycze (16), Unison Machowino - KS Darnica (17). Mecz niedzielny: Diament Trzebielino - Granit Kończewo (15.30).

Grupa II - mecze sobotnie: Urania Udoń - Zenit Redkowice (16), Pomorze Potęgowo-

Chrobry Charbrowo (17). Mecze niedzielne: Victoria Dąbrówka - Magie Niezabyszewo (12), Lider Rychnowy - Leśnik Cewice (17, stadion w Dębicy), Orkan Gostkowo - LKS Łebunia (15), Błękitni Motarzyno - Grom Nakła (16).

Klasa B

Mecz sobotni: Dąb Kusowo - GKS Kołczygłowy (16). Mecze niedzielne: WKS Nożyno - Kaszubska II Studzienice (13), Victoria Słupsk - Granit Koczała (11, stadion 650-lecia), Start Łebień - Sokół Kuleszewo (11), Rowokół Smołdzino - Baza 44 Siemirówce (12), Lew Łębork - KS Żaleskie (17).

75-lecie Jantara Ustka

Sobota: 9 - H - piłkarski turniej mistrzowski F-2 z rocznika 2014, 11 - mecz juniorów B-i SKO Jantar Ustka - Kolejarz Chojnice, 16.45 - przemarsz orkiestry, hymn narodowy przed meczem Jantar 1946 - Kadra Jerzego Engela. ©®



Piłkarze Jantara (ciemne stroje) przegrali z Lotosem Gdańsk

Zwycięstwo i porażka Oldbojów z Bruskowa

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@polskapress.pl

Kolejne dwa spotkania rozegrali piłkarze Oldbojów Bruskowo Wielkie w I Pomorskiej Lidze Oldbojów.

Bramki: 1:0 Petrus Karol (14 - rzut karny), 2:0 Marcin Trukszyn (24), 3:0 Zbigniew Oblizajek (44), 4:0 Dominik Zagórowski (64), 5:0 Piotr Falkowski (76), 6:0 Karol Petrus (80).

Skład gospodarzy: Krzysztof Wasilewski - Sławski (46 Wojciechowski), Zagórowski, Dawidowicz, Wiś, Falkowski (46 Żurek), Jarczyński, Karol Petrus, Gołęb, Oblizajek, Trukszyn.

Wcześniej Oldboje Bruskowo Wielkie rozegrali mecz w Mirosławcu. Choć goście prowadzili, to jednak końcówka należała do gospodarzy i Mirstal wygrał 3:2 (0:0). Piłkarze z Bruskowa stworzyli sobie wiele sytuacji, ale więcej bramek nie udało się zdobyć.

Bramki: 1:0 (50), 1:1 Marcin Trukszyn (61), 1:2 Marcin Trukszyn (67), 2:2 (82), 3:2 (89).

Bruskowo Wielkie: Dorawa - Szynkielewski, Okołodowicz, Oblizajek (46 Makowiecki), Wiś, Karol Kublik (50 Żurek), Wojciechowski (46 Waleczczyk), Jarczyński, Zagórowski

(83 Sławski), Dawidowicz (53 Falkowski), Trukszyn (80 Marek Wasilewski).

Kolejne mecze ligowe drużyna z gminy Słupsk rozegra w Kołobrzegu z tamtejszym Amatorem w sobotę o godz. 19, a potem wśród o 17 w Peplinie z Lechem Czaplinek.

Pozostałe wyniki 3. kolejki: Oldboje Iskra Białogard - Victoria Sianów 1:8, STLA Szczecinek - Jesion-Trans-Oldboje Tychowo 8:2, Mechanik Bobolice - Sparta Gryfice 9:1, Amator Kołobrzeg - Olimp Złocieniec 1:4, Lech Czaplinek - Gryf Kamień Pomorski 3:2. Pozostałe wyniki 4. kolejki: Olimp Złocieniec - Lech Czaplinek 1:2, Sparta Gryfice - Amator Kołobrzeg 5:2, Jesion-Trans-Oldboje Tychowo - Mirstal Mirosławiec 3:0, Victoria Sianów - STLA Szczecinek 2:0, Zryw Kretomino - Oldboje Iskra Białogard 3:2. ©®

1. STLA Szczecinek	4	9	18-4
2. Victoria Sianów	3	9	11-1
3. Olimp Złocieniec	4	9	12-6
4. Oldboje Bruskowo Wlk.	4	6	14-6
5. Gryf Kamień Pomorski	3	6	11-7
6. Zryw Kretomino	3	6	9-5
7. Lech Czaplinek	3	6	6-5
8. Mirstal Mirosławiec	4	6	12-12
9. Oldboje Tychowo	4	6	9-15
10. Mechanik Bobolice	4	3	9-14
11. Amator Kołobrzeg	4	3	9-15
12. Sparta Gryfice	4	3	9-25
13. Oldboje Iskra Białogard	4	0	5-19

Polska - Anglia 1:1. Trener Paulo Sousa w końcu ma drużynę

Piłka nożna

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

-To jest trudne do pojęcia. Myślałem, że mamy wszystko pod kontrolą - stwierdził Harry Kane, komentując zakończone remisem 1:1 spotkanie z Polską w eliminacjach mistrzostw świata.

Nie tylko kapitanowi Anglików trudno było pojąć to, co wydarzyło się w środowy wieczór na PGE Narodowym.

Zaskoczeni mogli być wszyscy. Może nie wynikiem, ale po-

stawą naszych piłkarzy, bo był to chyba najlepszy mecz Polaków za kadencji Paulo Sousy. Rozegrany w dodatku w awaryjnym zestawieniu, bo z różnych przyczyn (głównie kontuzji), zabrakło w nim kilku zawodników, którzy w normalnych okolicznościach stanowiliby trzon tej drużyny.

Były emocje, walka do końca, a Biało-Czerwoni grali jak równy z równym z aktualnym wicemistrzem Europy. - Druga połowa była dla nas trudna, bo Anglicy mocno nas przycisnęli, ale tonic dziwnego, skoro na co dzień występują



Robert Lewandowski był bliski zdobycia bramki

w Premier League. Są zgranym zespołem, bardzo silnym fi-

zycznie idobrze poukładanym taktycznie.

Udało nam się jednak podnieść ich ataki, bo nie stworzyli sobie zbyt wielu sytuacji bramkowych. Straciliśmy gola po fantastycznym strzale Harr/ego Kane'a (72. minuta), ale sami również mieliśmy swoje szanse. Udało nam się wyrównać, a mogliśmy nawet wygrać to spotkanie - podsumował występ swojej drużyny Sousa na pomeczowej konferencji prasowej. - Najważniejszą wiadomością na dzisiaj jest taka, że mamy drużynę. Zmieniamy swoją mentalność - pod-

kreślał Portugalczyk. - Remis to takie minimum - przyznał Robert Lewandowski, któremu tym razem nie udało się trafić do siatki.

To jednak właśnie nasz kapitan asystował przy wyrównującej bramce, zdobytej w dołicznym czasie gry przez wprowadzonego z ławki Damiana Szymańskiego. - Myślę, że nie pałowaliśmy dziś piłki, nie wybijał się jej na oślep. Gdybyśmy jeszcze bardziej popracowali rozgrywanie, to byłoby jeszcze lepiej. Tu drzemie potencjał - zaznaczył snajper Bayernu Monachium. ©®

SPORT

PIłkanożna

Prowadzili do przerwy

W 3. kolejce CUU-15 piłkarze UKS Sparta Sycewice ulegli w Bydgoszczy Jacademy 2:6 (2:1). Bramki dla UKS: Aleks Słusarczyk (20, 29). Dla Bydgoszczy: Górecki (1.46, 48), Czerwiński (57, 68), Obrębski (72). UKS: Łukaczek (63 Maciejewski - Konieczny (cz.k. 55), Jateczko, Grabuszyński (72 Czyż), Serafin, Przewodźki (46 Pietrak), Ługowski (58 Wiśniewski), Drapalski (41 Urwan), Radtke (57 Pawłowski), Słusarczyk, Ignatowicz. W niedzielę o godz. 12.00 na stadionie w Sycewicach UKS Sparta zagra z Lotosem Gdańsk. (STEN)

rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota, 11 września 2021 r.

**Kiedy kocham, to jestem
na 100 procent, na full.
Prawdziwy, spontaniczny,
wariat...**

STR. 04



Paweł Deląg

**Gdy nasze dziecko
nie chce iść do szkoły...**

STR. 03



**Grzybobranie
czas zacząć!**

STR. 05-06



**Dziecko się uczy – jakie
wsparcie może dostać**

STR. 07

Milena Kochanowska
milena.kochanowska@porkapress.pl



POMÓŻMY DZIECKU POLUBIĆ SZKOŁĘ

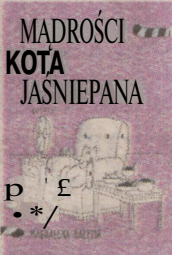
Zapraszam

Problemy szkolne, tak jak i większość innych, rozpatrujemy ostatnio głównie pod kątem panującej pandemii. A przecież jest też wiele takich, które z niej niewynikają i nie są od niej zależne, a które są bardzo ważne. To, jak przebiegają pierwsze dni czy tygodnie dziecka w szkole, może przełożyć się na jego chęć do nauki także w późniejszych latach. Nie można więc pozwolić, by już na wstępie zdominowały je strach i niechęć. Specjaliści podkreślają, że cierpi również wtedy zdrowie malucha, bo lęk przed nieznanym jest silniejszy niż racjonalne postrzeganie rzeczywistości. Te poranne bóle brzucha, głowy lub nudności nie są wymyślone, nie posadzamy więc dziecka o symulowanie. To najczęstszy przejaw reakcji emocjonalnych - lęków, niepokoju, niepewności czy bezradności. Tak psychika oddziałuje na ciało. Do pierwszej klasy rodzice zapisali mnienia popołudniową zmianę, bo nie było już miejsc w innej klasie. Corano, gdy moja starsza siostra wychodziła do szkoły, pełną zapału siadałam z tornistrem i czekałam. Gdy wreszcie przychodził czas na moje lekcje, siostra dawno już zdążyła wrócić do domu. Solutnie nie miałam już ochoty nigdzie wychodzić coraz mocniej bolał mnie brzuch. Na szczęście w mojej podstawówce był mądry dyrektor, pedagog z powołania. Ten starszy siwy pan wziął mnie do swego gabinetu (czyżby byłoby to możliwe?) i po krótkiej rozmowie osobiście przeniósł mnie do klasy, której zajęcia zaczynały się o 8 rano. Tylko tyle i aż tyle. Cały stres zniknął jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki; codzienne, bardzo szybko odnalazłam się w nowej grupie przez osiem lat z radością do szkoły chodziłam, a pod koniec każdego wakacji nie mogłam już doczekać się początku roku szkolnego. Spiesząc się o rano, nie lekceważyliśmy więc samopoczucia dziecka, a gdy jego niedyspozycje się powtarzały, zastanawiliśmy się, dlaczego tak się dzieje. Zapraszam do lektury magazynu!

KSIĄŻKA

O kotach z humorem i nutką ironii w opowieściach zabawnych rysunków

Jeszcze we wrześniu do księgarń trafi książka Magdaleny Gałęzi pt. „Mądrości Kota Jaśniepana”. To już druga publikacja z tym bohaterem w roli głównej. Pierwszą z nich - „Tydzień z kotem Jaśniepanem” okazała się bestsellerem. Najnowsza publikacja to opowieści o kotach: historie i przypady (zasłyszane lub wyciągnięte z internetu), opowieści, bajki i klechdy, a także ślady, jakie zwierzęta odcisnęły swoimi łapkami na kartach historii. A to wszystko napisane po kocie, doprawione szczyptą chaosu i kociwłości, tak by luźna forma opowiadań odzwierciedlała nieznośną lekkość kociego bytu. Zaczniemy więc odinwazji kotów, które opanowały kosmos, czyniąc go sobie poddanym. Skończymy na opowieści o tym, jak u boku ludzi brały udział w niepotrzebnych wojnach, podtrzymując morale walczących. Całość została okraszona zabawnymi komiksami z kotem



Jaśniepanem w roligrównej, znanym z rysunków autorki zamieszczanych na profilu Miłozwierz na Facebooku. Jaśniepan dzieli się swoją mądrością z bliskimi mu poddanymi, czyli z nami. Magdalena Gałęzia to miłośniczka kotów pieszych podróży, horrorów, dziwnej muzyki, przrodo oraz dobrych książek. Jaksama osobie mówi: sympatyczna demono-logii ludowej, wszelakiej magii, dziwnych opowieści, a także służąca dwóch kotów - Chucka i Łosi.

W książce przeczytamy m.in. o kocich przypadkach, których w kociej mowie jest sporo: „Od Biernika, który leży biernie - jak naleśnik w promieniach słoneczka, do Wołacza, kiedy woła nas na służbę, żeby podać żarcie. Służba przyjmuje wówczas w zdaniu rolę dopełniacza, czyli dopełniania czynnia pokarmem. (...) Oczywiście w zdaniu wielokrotnie złożonym Kot zawsze jest Nadrzędnikiem, czyli istotą nadrzędną. Bywa też Miejscownikiem, czyli zajmuje określone miejsce, najczęściej te, które my chcielibyśmy zająć, gdybyśmy nie biegali w kółko, jak przystało na posłuszną, wierną służbę”.

Dzisiaj mam na szczęście takie poczucie, że nic nie robię wbrew sobie. I czasem nie wiem, czy to jest dobre dla mnie tak do końca, ale nie muszę z kolei siebie do niczego przekonywać

Paweł Deląg, aktor



TURYSTYKA

Korzystasz z usług biura podróży? To trzeba wiedzieć przed wyjazdem lub gdy wyjazd się nie udał



Mimo pandemii niektórzy z nas wyruszyli lub dopiero wyruszą, korzystając z atrakcyjnych cen wycieczek „na ostatnią chwilę”, na wypadek za granicą. Jeśli planujemy korzystanie z usług biura turystycznego, warto wiedzieć, jakie mamy prawa.

Już na etapie zawierania umowy, organizator musi udzielić nam jasnych i zrozumiałych informacji dotyczących przyszłej umowy. - Turysta musi być poinformowany o wszelkich dodatkowych kosztach lub opłatach. Gdy tego obowiązku organizator nie wypełni, tych dodatkowych kosztów podróży nie musi ponosić - wyjaśnia Marek Radwański, powiatowy rzecznik konsumentów.

Kiedy cena wyjazdu może się zmienić?

Co bardzo istotne, cena ustalona w umowie może zostać zmieniona wyłącznie w przypadku:

- zmiany ceny przewozów pasażerskich wynikających z kosztów paliwa lub źródeł zasilania;
- wysokości podatków lub opłat turystycznych, opłat lotniskowych, portowych;
- kursów walut mających znaczenie dla imprezy turystycznej.

Cena imprezy nie może jednak zostać podwyższona na 20 dni przed datą jej rozpoczęcia.

Niestety, zgodnie z przepisami, organizator może wpisać do umowy jedynie przybliżony czas wyjazdu i powrotu, a nie dokładny. W praktyce może to oznaczać, że zawierając umowę, będziemy mieć tylko informację o dacie dziennej wyjazdu i powrotu.

Zastrzeżenia wobec organizacji wyjazdu

Jeżeli umowa jest wykonywana niewłaściwie i mamy zastrzeżenia co do hotelu czy podróży, najlepiej otym niezwłocznie zawiadomić organizatora imprezy turystycznej już w trakcie jej trwania. - W takim zawiadomieniu najlepiej jest opisać wszelkie uchybienia, dołączyć zdjęcia i zażądać usunięcia niedociągnięć, podając konkretny termin oczekiwania na odpowiedź biura - radzi Marek Radwański. - Pismo można przekazać rezydentowi, najlepiej przy świadkach, zachowując kopię dla siebie. Z ostrożności warto jednak również wysłać jedo organizatorowi imprezy i pośrednikowi, od którego kupiliśmy wycieczkę.

Jeżeli biuro nie usunie uchybień w rozsądnym terminie przez nas wyznaczonym, możemy zrobić to sami i wystąpić o zwrot poniesionych

wydatków. Warto wówczas zachować wszystkie rachunki i inne dowody poniesienia dodatkowych kosztów.

Składamy reklamację

Mamy też prawo popowrocie z wakacji do złożenia reklamacji u organizatora wyjazdu. Nie ma to konkretnego terminu, ale im szybciej - tym lepiej. Niestety, organizator nie ma wyznaczonego ustawowo terminu na odpowiedź.

W reklamacji należy opisać stwierdzone niedociągnięcia oraz przedstawić swoje żądania: obniżenie ceny imprezy, odszkodowanie np. za dodatkowe, spowodowane niewykonaniem umowy wydatki oraz zadośćuczynienie za krzywdę, czyli za zmarnowany urlop. Te żądania dobrze jest podać kwotowo, żeby nie było wątpliwości, jakiej sumy się żąda. Wysokość odszkodowania może być w umowie ograniczona do wysokości trzykrotności całkowitej ceny imprezy turystycznej. Nie dotyczy to jednak szkody na osobie (np. kosztów leczenia itp.) lub szkody spowodowanej umyślnie lub w wyniku nieumyślnego działania przez organizatora i jego podwykonawców.

Odszkodowanie lub zadośćuczynienie nie należy się nam, jeżeli organizator udowodni, że winę ponosimy my, osoba trzecia niezwiązana

z wykonywaniem usług lub szkoda spowodowana jest nieuniknionymi i nadzwyczajnymi okolicznościami. Wyliczając odszkodowanie, można posłużyć się tzw. Tabelą frankfurcką, której treść dostępna jest w internecie (np. pod adresem www.uokik.gov.pl lub www.federacja-konsumentow.org.pl).

Ustawa mówi o trzyletnim terminie przedawnienia roszczenia - tyle czasu mamy więc na złożenie pozwu sądowego.

Reklamacje dotyczą także „Jast minutę”

Jeżeli skorzystaliśmy z oferty last minute i nie jesteśmy zadowoleni z organizacji tego wyjazdu, niewierzmy w to, co próbują nam czasem wmówić organizatorzy - że nie możemy reklamować usługi, bo jest to wycieczka w cenie promocyjnej ze względu na tak zwaną „ostatnią chwilę”. Organizator imprez turystycznych odpowiada za jakość każdej wycieczki. Jeżeli skorzystaliśmy z niej na zasadzie oferty „first”, czy „last minute”, zawsze możemy złożyć reklamację, a biuro podróży nie ma prawa odmówić jej przyjęcia. Reklamacja musi zostać przez nie rozpatrzona tak, jak każda inna dotycząca organizacji wypoczynku.

MILENA KOCHANOWSKA

DZIECKO SIĘ UCZY – JAKIE WSPARCIE MOŻE DOSTAC?

Budżet rodziny bywa nieraz z różnych powodów niewystarczający, a pieniądze na dodatkowe pomoce szkolne i zajęcia trzeba dla dziecka mieć. Warto więc wiedzieć, na jakie wsparcie można liczyć

Pomoc

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Stypendium szkolne

Stypendium szkolne może otrzymać uczeń znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej. Przysługuje ono uczniom i słuchaczom fe kolegiów, ale nie mogą się o nie ubiegać studenci. Stanowi refundację poniesionych kosztów zakupu niezbędnego wyposażenia ucznia, zatem wypłata stypendium następuje okazaniu dokumentów świadczących dokonanie zakupów. Stypendium szkolne przysługuje, jeżeli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 528 zł netto miesięcznie. Ubiegając się o nie, należy przedstawić dochody z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku. Wsparcie wypłacane jest przez okres roku szkolnego, czyli od września do czerwca lub jednorazowo, na koniec okresu świadczeniowego. Jego wysokość ustalana jest indywidualnie w każdej gminie. Wniosek o stypendium składa się do 15 września; słuchacze kolegiów powinni go złożyć do 15 października.

Zasiłek szkolny

Zasiłek szkolny może otrzymać uczeń znajdujący się przebiegu w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego, takiego jak np.: pożar, kradzież czy inne okoliczności powodujące taką sytuację. Może być on przyznawany raz lub kilka razy w roku niezależnie od otrzymywania stypendium szkol-

Dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu napędzenia roku szkolnego

Aby otrzymać dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, należy najpierw uzyskać prawo do zasiłku. Prawo to przysługuje po spełnieniu kryterium dochodowego, które nie może przekraczać miesięcznie kwoty 674 zł netto lub 764 zł w przypadku wychowywania dziecka w rodzinie dziecka niepełnosprawnego. W przypadku przekroczenia dochodu istnieje możliwość umniejszenia świadczeń o kwotę tego przekroczenia. Nie wypłacają jednak świadczeń, jeżeli ich kwota z zastosowaniem tego mechanizmu wynosiłaby mniej niż 20 zł. Świadczenie wypłacane jest jednorazowo w wysokości 100 zł. Warunkiem jego otrzymania jest uczęszczanie do szkoły. Wniosek powinniśmy złożyć najpóźniej do 31 października danego roku.

Dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu podjęcia nauki w szkole poza miejscem zamieszkania

Żeby otrzymać taki dodatek, należy najpierw uzyskać prawo do zasiłku. Świadczenie wypłacane jest przez okres 10 miesięcy w wysokości 13 zł. Dodatek przysługuje ze względu na zamieszkanie w miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły ponadgimnazjalnej lub szkoły artystycznej, w której realizowany jest obowiązek szkolny i obowiązek nauki, a także szkoły podstawowej lub gimnazjum w przypadku dziecka lub osoby uczącej się, legitymującej się orzeczeniem o niepełnosprawności

lub umiarkowanej albo 0 znacznym stopniu niepełnosprawności. W przypadku dojazdu z miejsca zamieszkania do miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły, ponadgimnazjalnej, a także szkoły artystycznej, w której realizowany jest obowiązek szkolny i obowiązek nauki w zakresie odpowiadającym nauczycielom w szkole ponadgimnazjalnej, można też otrzymać dodatek nadopłat w wysokości 69 zł miesięcznie, wypłacany również przez okres roku szkolnego.

Wyprawka 300+

Rodzice, którzy chcą otrzymać 300 zł na wyprawkę szkolną dla swego dziecka, muszą złożyć wniosek przez internet. Można to zrobić za pośrednictwem banków, przez portal emp@tialub za pośrednictwem PUE ZUS. W tym ostatnim przypadku każdy składający wniosek może skorzystać z konta już założonego na platformie (np. w związku z korzystaniem z bonusturystycznego) lub założyć nowe konto. Gdyby ktoś miał z tym problem lub z elektronicznym wypełnieniem wniosku, może pójść do najbliższej placówki ZUS, gdzie pomoc w tym zakresie uzyska. Wpłata świadczenia możliwa jest jedynie w postaci przelewu na wskazany rachunek bankowy – nie dostajemy już pieniędzy gotówkami ani przekazem pocztowym. Wnioski opiewające na 300 zł można składać do końca listopada 2021. Kto o tym terminie zapomni, pieniądze straci. Świadczenie 300 plus przyznawane jest

na każde uczące się dziecko (do ukończenia przez nie 20 lat), bez względu na dochód rodziny, w związku z rozpoczęciem

stanie renty aż do ukończenia nauki, lecz nie dłużej niż do 25. roku życia. Chyba że urodziny przypadają w trakcie ostatniego roku studiów – wówczas świadczenie przysługuje do końca roku akademickiego. Renta wypłacana jest przez rok szkolny i okres wakacji. Żeby kontynuować pobieranie renty, uczniowie szkół ponadpodstawowych powinni złożyć wniosek o dalszą wypłatę świadczenia wraz z zaświadczeniem o kontynuowaniu nauki, które wyda im szkoła. Uczniowie powinni to zrobić najpóźniej do końca września; studenci – do końca października. Składając wniosek z opóźnieniem, np. student pod koniec października, dostaniemy jeszcze spłatę świadczenia za październik. Gdy jednak spóźnimy się z wnioskiem o cały miesiąc, będąc studentem, załóżmy godopiero w listopadzie, rentę rodzinną za październik stracimy. Uczeń, który ukończył szkołę średnią i dostał się na studia wyższe, aby uniknąć zawieszenia wypłaty świadczenia za września, zaświadczenie z uczelni stwierdzające przyjęcie gona studia musi dostarczyć najpóźniej do końca września.

roku szkolnego. Dzieci niepełnosprawne dostaną to finansowe wsparcie aż do ukończenia 24. roku życia.

Renta rodzinna dla ucznia

Renta rodzinna przysługuje dzieciom do ukończenia przez nie 16. roku życia. Jeśli jednak dziecko nadal się kształci, do-

stanie renty aż do ukończenia nauki, lecz nie dłużej niż do 25. roku życia. Chyba że urodziny przypadają w trakcie ostatniego roku studiów – wówczas świadczenie przysługuje do końca roku akademickiego. Renta wypłacana jest przez rok szkolny i okres wakacji. Żeby kontynuować pobieranie renty, uczniowie szkół ponadpodstawowych powinni złożyć wniosek o dalszą wypłatę świadczenia wraz z zaświadczeniem o kontynuowaniu nauki, które wyda im szkoła. Uczniowie powinni to zrobić najpóźniej do końca września; studenci – do końca października. Składając wniosek z opóźnieniem, np. student pod koniec października, dostaniemy jeszcze spłatę świadczenia za październik. Gdy jednak spóźnimy się z wnioskiem o cały miesiąc, będąc studentem, załóżmy godopiero w listopadzie, rentę rodzinną za październik stracimy. Uczeń, który ukończył szkołę średnią i dostał się na studia wyższe, aby uniknąć zawieszenia wypłaty świadczenia za września, zaświadczenie z uczelni stwierdzające przyjęcie gona studia musi dostarczyć najpóźniej do końca września. Formalny dokument informujący, że jest studentem danej uczelni, powinien zaświadczyć zaraz po rozpoczęciu nauki, czyli na początku października. Aktualna wysokość najniższej renty rodzinnej to 1250,88 zł brutto (1067 zł netto). Jeśli rentę rodzinną dostaje dziecko, którego oboje rodzice nie żyją, dostanie ono jeszcze dodatek dla sieroty zupełnych – 450,44 zł.



Co robić, gdy nasze dziecko nie chce pójść do szkoły?

Większość dzieci przywitała nowy rok szkolny z radością i ochoczo pobiegła na spotkanie 2 rówieśnikami i nauczycielami. Jednak nie wszystkie...

Wychowam

Milena Kochanowska
milera.kochanowska@polskapress.pl

Szczęśliwe z powodu pójścia do szkoły są zwłaszcza te dzieci, które już nie mogły się doczekać kontaktu z kolegami i nauczycielami po wielu miesiącach przymusowej, z powodu pandemii koronawirusa, nauki zdalnej. Jednak nie wszystkie tak zapalać do chodzenia do szkoły wykazują. Wielu rodziców boryka się z problemem, jak zachęcić swoje dziecko do pójścia do szkoły. To choćby bez większego stresu przekraczało szkolny próg. Dlaczego tak się dzieje?

Bardzo dużo oczywiście zależy od tego, jaka jest atmosfera w szkole, w klasie od przygotowania pedagogów, ale nie wszystko. Gdy dziecko poraz pierwszy ma pójść do szkoły lub też różnych przyczyn zmienia szkołę na nową, lęk przed nieznanym jest nieraz silniejszy niż racjonalne przestrzeganie rzeczywistości.

Trudne rozstania

Niektóre dzieci szybko akceptują nową sytuację, inne potrzebują dłuższego czasu, by zaadaptować się w szkolnych warunkach – reguły niema. Jeśli sześciolatek nie chodził wcześniej do przedszkola, a z powodu pandemii z tym również mogłoby być różnie, zaaklimatyzowanie się w szkole może być tym trudniejsze. Nieprzyczajone do codziennego rozstawiania się z domem i do większej grupy rówieśniczej, dziecko może bardzo emocjonalnie przeżywać zmianę sytuacji.

Gdy płacze w chwili rozstania, ale później, o czym możemy dowiedzieć się od nauczycieli, jest spokojne i bawi się z rówieśnikami, sytuacja nie powinna budzić naszego niepokoju. Z pewnością i rozstania niedługo zaczną przebiegać bez płaczu. Znaczenie gorzej jest wtedy, gdy dziecko nawet po powrocie do domu jest przygnębione i smutne. Kolejnym niepokojącym symptomem może być także brak apetytu lub bardzo częste poranne bóle brzucha. W takiej sytuacji koniecznie powinniśmy porozmawiać z wychowawcą. Być może dziecku wystarczy poświęcić więcej



Co robić, gdy dziecko stało się oswiacone, co dzień rano boli je brzuch i nie lubi nawet, gdy ktoś choćby o szkole wspomina?

uwagi lub otoczyć je troskliwą opieką. Gdy i to nie pomoże, musimy poważnie zastanowić się nad tym, czy nie skorzystać z pomocy fachowca i nie skonsultować się z psychologiem.

Postaramy się też za wszelką cenę złagodzić niechęć do pobytu w nowym miejscu. Niech dziecko, o ile to możliwe, zabierze tam swoją ulubioną maskotkę, kupmy mu ładne buciki, które samo wybierze itp.

Wspólne zakupy i spacer do szkoły

Nasz synek co dzień mówi, że nie chce iść do szkoły. Wcześniej bardzo się cieszył, że zostanie pierwszakiem. Teraz stał się oswiacony, nie lubi, gdy ktoś z nas choćby wspomina o szkole – mówi Natalia, mama 7-letniego Antka. Co robić? – takie pytanie zadaje sobie zapewne nie jeden rodzic.

Liczymy na to, że sytuacja jeszcze się zmieni. Jeżeli dziecko wykazywało entuzjazm i radość, nie mogły one całkowicie zniknąć – uważa Anna Chojnacka-Czachór, psycholog. – Przede wszystkim warto usiąść i szczerze z dzieckiem porozmawiać. Bo nawet jeśli paraliżuje je strach, to musi mieć on gdzieś swoje

źródło. Bardzo często są rodzice lub dziadkowie nieświadomie popełniający błąd i niefrasobliwie żartują, że: „teraz już chodzisz do szkoły, więc skończyły się dobre czasy”, albo też „w szkole to dopiero się za ciebie wezmą”. To, co my rozumiemy jako żart, nie zawsze w taki sposób odbierane jest przez dziecko, więc może ono wyobrażać sobie wszystko, co najgorsze.

Jeśli to nie my przypadkowo zwiniliśmy, być może coś na temat szkoły powiedzieli dziecku starsi koledzy lub koleżanki. Albo też boisz się o niego, że w nowym otoczeniu nikogo nie zna? Wtedy najlepiej powiedzieć mu, że wszystkie dzieci na całym świecie są w takiej samej sytuacji – do szkoły muszą chodzić, a koleżankę czy kolegę poznać nie trudno. No i jest przecież zawsze na lekcjach pani, która we wszystkim pomoże.

Poprawić humor i przywrócić zapał do nauki pomogą z pewnością wspólne zakupy. Niech świeżo upieczony uczeń sam wybierze sobie jeszcze wszelkie dodatkowe przybory szkolne, a nawet nowy plecak. Takie, jakie on sobie wymarzył lub podobne do tych, które mają jego rówieśnicy – bo dziecko często do-

brze się czuje, gdy nie odstaje od reszty. Takim aktem konformizmu pozwala mu szybko się zintegrować i wtopić w grupę.

Możemy też wspólnie wybrać się do nowej szkoły. Poprośmy, by sześciolatek lub pierwszoklasista oprowadził nas po niej i nie szczędźmy zachwytów, jaka jest wspaniała i zapewni, że sami chcielibyśmy do takiej chodzić.

Zmiana klasy

Niektóre starsze dzieci z początkiem roku szkolnego trafiły do nowych szkół. Jeśli wspólnie z innymi rówieśnikami zaczynają naukę, obawa przed szkołą nie powinna paraliżować, bo przecież wszyscy są wtedy w takiej samej sytuacji. Można nawet wcześniej nawiązać kontakt z kolegami z przyszłej klasy poprzez media społecznościowe i w ten sposób zapoczątkować nowe znajomości i przyjaźnie.

Szkoły powinny też zaplanować na początku roku jakieś spotkanie integracyjne, podczas którego, oczywiście zachowując zasady bezpieczeństwa z powodu pandemii, można lepiej się poznać – radzi psycholog.

Gorzej, gdy na przykład z racji przeprowadzki, nasze

dziecko na jakimś etapie nauki musi dołączyć do grupy już zintegrowanej. – Mimo ponad tygodnia szkoły, nasza córka nie może się przekonać do nowej klasy – mówi Szymon, ojciec 14-letniej Marty. – W wakacje przeprowadziliśmy się do innego miasta z powodu zmiany mojej pracy. Widzimy, że co dzień jest coraz trudniej i obawiamy się, że córka odmówi chodzenia do szkoły w ogóle, bo co rano są scysy. Czy można jej coś doradzić?

W nowe środowisko najlepiej wchodzić ze spokojem i nie nadrobić zbyt dużą pewnością siebie, bo taka klasa ma już swoje hierarchie i wyznaczone role – mówi Anna Chojnacka-Czachór. – Przez jakiś czas warto poobserwować, kto taki jest i z kim trzyma, a potem spróbować dołączyć do grupy, która najbardziej nam odpowiada. Na pewno jednak trzeba dać sobie czas – nawet 2-3 miesiące na przyzwyczajenie się do nowej sytuacji, a innym na akceptację nas i nie przejmować się ewentualnymi porażkami, tylko wyciągać z nich wnioski na przyszłość.

Jeżeli klasę musi zmienić trzecio- lub czwartoklasista i rodzice widzą, że nie radzi sobie z tą sytuacją, mogą

zwrócić się poprosić do wychowawcy. On powinien dyskretnie poprosić kilku uczniów, by zaopiekowali się nową koleżanką czy kolegą. Tu rola wychowawcy jest nie do przecenienia.

Nadopiekuńczy rodzic to niesamodzielne dziecko

Kolejny problem, który nieraz spędza nam sen z powiek, to samodzielność naszego dziecka. Chcemy, by miało dobre stopnie, więc pomagamy, ale jak długo należy to robić, by nie przedobrzyć?

Samodzielności w szkole uczymy dziecko od pierwszej klasy podstawówki – radzi psycholog. – Przez pierwsze trzy lata uczeń powinien już zrozumieć, że do niego należy samodzielne spakowanie tornistra, pamiętanie planu lekcji, zabranie do szkoły drugiego śniadania, pokazanie dzienniczka z informacją od nauczyciela itp. Jeżeli tego nie nauczy się wcześniej, potem mogą być większe problemy. Każdemu, oczywiście, może się zdarzyć, że czegoś do szkoły zapomni – zeszytu, pracy domowej, śniadania itd., ale jeśli powtarza się to notorycznie, dziecko musi ponieść konsekwencje zapominalstwa i niefrasobliwości nawet kosztem głodu czy złej oceny. Inaczej, także poza szkołą, nie nauczy się odpowiedzialności. Nie wyręczajmy dziecka w jego obowiązkach i pamiętajmy o stałej zasadzie – róbmy coś wspólnie z dzieckiem, ale nie za dzieckiem.

Specjaliści uważają, że można pomagać w odrabianiu lekcji, ale wspólne siadanie do nich z 13-latkami jest już w zasadzie niedopuszczalne. Pomagajmy tylko wtedy, gdy dziecko czegoś nie rozumie lub sprawdzamy to, co samodzielnie odrobiło. Samodzielność powinna przynieść mu satysfakcję i o tym z nim rozmawiamy. Powoli, ale stanowczo wycofujmy się z nadopiekuńczości. Jeśli tego nie zrobimy, wciąż będziemy słyszeć, że to my jesteśmy czemuś winni, także w innych kwestiach życiowych. Niesamodzielne dzieci mają tendencję do oskarżania rodziców i obwiniania ich za wszelkie niepowodzenia.



Grzyby

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

ZAPACH LASU ZAMKNIĘTY W KOKILKACH

Grzyby jemy przede wszystkim
dla ich smaku i aromatu

Głównym składnikiem grzybów jest woda, która stanowi blisko 90 procent ich masy. Zawarte w nich białko jest przez nas przyswajane w niewielkiej ilości. Znajdziemy w nich również składniki mineralne, najwięcej jest w nich: wapnia, potasu, fosforu, żelaza, cynku i miedzi, chociaż nie zbyt dużo. Witaminy w nich zawarte to najczęściej: B1, B2 oraz PP, choć także w niewielkich ilościach. W niektórych grzybach, takich jak kurka i rydz, stwierdza się obecność karotenów, które w naszym organizmie zamieniane są na witaminę A. Po wysuszeniu i odprowadzeniu wody, składniki mineralne i witaminy ulegają skoncentrowaniu, suszone grzyby mają więc wyższą wartość odżywczą niż grzyby świeże.

Grzyby są ciężkostrawne, dlatego powinniśmy jeść je w niewielkich ilościach i podawać do nich lżej strawne dodatki. Małe dzieci i osoby starsze w ogóle powinny ich jeść. Dietetycy podkreślają jednak, że zaletą grzybów jest niewielka ilość tłuszczu oraz węglowodanów, dzięki czemu mogą być elementem diety odchudzającej i niskokalorycznym dodatkiem do potraw mięsnych i warzywnych w dietach o normalnej kaloryczności. Pozytywną cechą grzybów jest również ich alkalizacyjność, dzięki której wpływają na wyrównanie równowagi kwasowo-zasadowej poślijki, która jest często zachwiana ze względu na przeważającą obecność pokarmów zakwaszających.

Wybierając się na grzyby, musimy się na nich znać. Zbierajmy tylko te zdrowe, co

do których mamy absolutną pewność, że są jadalne. Kupujemy grzyby tylko sprawdzone, z atestem. Przed przyrządzeniem dania jeszcze raz dokładnie wszystkie obejrzymy, a najlepiej jeśli nad każdym etapem przygotowania grzybów do jedzenia czuwa ktoś, kto naprawdę się na nich zna. Borowiki szlachetne to najcenniejsze pod względem wiorów smakowych grzyby – najczęściej je suszymy. Podgrzybki są także bardzo aromatyczne. Temniejsze warto również suszyć lub marynować. Koźlarze są smaczne – też się je suszy, ale zazwyczaj same kapelusze, bo nóżka jest dość łukowata. Maślaki przyrządzamy zwykle z innymi grzybami, choć znakomite są do gotowania zupy lub duszone. Pieprzniki jadalne, czyli kurki można dusić lub marynować. Rydze smażymy lub dusimy na maśle, ale doskonałe są również w przetworach, solone lub kiszone. Gąski zielone są najsmaczniejsze w marynacie.

Zupy i kremy grzybowe to jedne z najbardziej aromatycznych zup. Sycące, pachnące la-

sem i ziołami. Kuchnia polska słynie z zup grzybowych. Można jeść je przez cały rok, nie tylko odświeżać. Same lub serwowane z kluseczkami czy makaronem. Zwyczajnie i te bardziej wykwintne.

mssm LESNYCH

Składniki:
2 łyżki oleju rzepakowego, 1 mała cebula, 300 g świeżych podgrzybków (K) O g świeżych lorek. 200 g sera topionego kremowego, 500 ml mleka. 1 łyżka ciemnego sosu sojowego, 100 g sera żółtego, sól, pieprz, ziołowy, pieprz czarny

Kurki i podgrzybki oczyścić, pokroić w średnie kawałki i podsmżyć na oleju razem z cebulą pokrojoną w kostkę. Dodać mleko, ser i topiony w całość zagotować. Następnie zmiksować i doprawić do smaku sosem sojowym, pieprzem i solą. Przełożyć do misek i posypać startym serem żółtym i zapiec w piekarniku. Udekorować listkami natki pietruszki. (mssmonki.pl)

Brasło

Składniki:
50 g suszonych podgrzybków II bulionu warzywnego, 1/2 szkl. nerkowców, cebula, 3 łyżki posiekanej natki pietruszki, 20 ml oleju z pestek winogron, sól, pieprz

Orzechy nerkowca i grzyby zalać zimną wodą i moczyć przez godzinę (w osobnych miseczkach). Cebulę posiekać i podsmżyć na oleju w rondelku. Dodać grzyby i jeszcze chwilę smażyć. Po chwili dolać bulion i całość zagotować. Zmniejszyć ogień i gotować jeszcze przez około 30-40 minut, aż grzyby zupełnie zmiękną. Orzechy odcedzić z wody i zmiksować dokładnie blenderem z chochelką zupy. Dalej miksując, dodać porcjami pozostałą część zupy. Na koniec doprawić solą i pieprzem. Podawać z natką pietruszki.

GRZYBOWA NA ZAKWASIE

Składniki:
4 marchewki, 2 pietruszki, 1/3 selera, 1 por, 2 średnie cebule, 60 g grzybów suszonych, 500 ml żurku staropolskiego, 4 listki laurowe, 4 ziele angielskie, sól, pieprz, 4 łyżki oleju, 1/2 szklanki mleka owsianego, 2 i 1/2 wody, natka pietruszki

Suszone grzyby moczyć przez noc w wodzie. Cebulę pokroić w kostkę. Rozgrzać olej na patelni. Dodać cebulę i zeszklić ją. Dodać pokrojone grzyby i chwilę gotować. Przygotować wywar. Warzywa obrać, umyć i pokroić. Wrzucić do wody i dodać ziele angielskie oraz listki laurowe. Całość gotować ok. 30 min. Odcedzić warzywa. Do wywaru dodać grzyby i chwilę gotować. Dodać żur i zagotować zupę. Wlać mleko i doprawić do smaku. Podawać z natką pietruszki. (te-sco.pl/smaczna-strona x2)



Grzyby warto suszyć, by cały rok móc dodawać do różnych potraw

Suszyć możemy grzyby nawet kawałki na cienki sznurek i wywieszając je na słońcu lub też rozkładając je na kratownicy. Możemy też wykorzystać do tego nagrzaną wcześniej piekarnik, ale musimy uważać, by grzybów nie spalić. Możemy również zainwestować i kupić specjalną suszarkę do żywności, w której będziemy mogli suszyć także owoce, warzywa czy zioła. Żeby suszenie powiodło się, musimy pamiętać o kilku zasadach.

Popierwsze, grzyby musimy na suchosmatkę, delikatną szoteczką lub pędzelkiem. Niemymy ich, bonasiąkniętą wodą albo będa suszyły się dłużej, albo zamiast wysuszyć, zgniją. Te, które chcemy suszyć, muszą być zdrowe i świeże. Małe grzyby można suszyć w całości, te większe kroimy na plasterki. Ogony także nadają się do suszenia. Suszone przechowujemy w suchym, szczelnie zamkniętym drewnianym, blaszanym lub plastikowym pojemniku wyłożonym papierem. Jeśli pojemnik jest szklany, stawiamy go w ciemnym miejscu, by grzyby nie były wystawione na działanie światła. Aby zapobiec molom, możemy do każdego pojemnika z suszem dodać liść laurowy. Przed dodaniem suszonych grzybów do potraw umyjmy je. Większość grzybów możemy też mrozić i w ten sposób cieszyć się ich smakiem również poza sezonem.

szanym lub plastikowym pojemniku wyłożonym papierem. Jeśli pojemnik jest szklany, stawiamy go w ciemnym miejscu, by grzyby nie były wystawione na działanie światła. Aby zapobiec molom, możemy do każdego pojemnika z suszem dodać liść laurowy. Przed dodaniem suszonych grzybów do potraw umyjmy je. Większość grzybów możemy też mrozić i w ten sposób cieszyć się ich smakiem również poza sezonem.



FOT. PIXABAY



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MARKI HALINA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MARKI HALINA



FOT. JÓSW PANNICA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELLI

Grzyby leśne tworzą smaczne dania z różnymi rodzajami kasz i makaronów. Komponujemy je więc według naszych smaków do woli. W takim towarzystwie są naprawdę zdrowe

Pęczotto z grzybami i rozmarynem Kasza gryczana z kurkami

Składniki:

2 saszetki kaszy pęczak. 500g świeżych leśnych grzybów. 1 duża cebula pokrojona w kostkę, 2 ząbki czosnku drobno posiekane, 2 pomidory obrane i pokrojone w kostkę. 500 ml bulionu lub wody, 1 garść jarmużu. 1 łyżka posiekanej natki pietruszki. 1 łyżka posiekanego świeżego rozmarynu, olej do smażenia. 3 łyżki masła, sól i pieprz

Kaszę ugotować. Jarmuż smażyć na głębokim oleju, aż będzie chrupiący, osuszyć na papierowym ręczniku. Grzyby pokroić i obsmażyć na łyżce masła. Doprawić. Na patelni rozgrzać łyżkę masła, dodać cebulę z czosnkiem i smażyć aż zmięknie. Dodać pomidory i pęczak. Smażyć dalej, a za każdym razem, jak woda odparuje, dodawać kolejną część bulionu, aż zostanie jedna chochółka. Dodać grzyby i ostatnią porcję bulionu, natkę, rozmaryn i łyżkę masła. Wymieszać i doprawić. Na koniec dodać jarmuż.

Składniki:

200g kaszy gryczanej. 1 duża czerwona cebula. 2 szklanki bulionu warzywnego lub grzybowego. 2 łyżki oleju lub oliwy. 400g kurek. 3 łyżki masła, sól i pieprz do smaku, jajko (jedno na jedną porcję)

Kaszę ugotować. Cebulę pokroić i podsmażyć na oliwie. Kurki umyć i osuszyć, pokroić i przyprawić solą i pieprzem, smażyć na maśle przez kilka minut. Dodać kurki i ugotowaną kaszę i cebulę, wszystko wymieszać. Jajko smażyć, aż żółtko lekko się zetnie, ale będzie płynne. Kaszę z kurkami podawać z jajkiem oprószonym pieprzem i solą.

Kasza jęczmienna z dynią i kurkami

Składniki:

2 saszetki kaszy jęczmiennej grubej, 1 mała dynia piżmowa, świeży rozmaryn, sól, pieprz, olej rzepakowy tłoczony na zimno, garść świeżych lub mrożonych kurek, 1 cebula, 5 ząbków czosnku. 1 łyżka posiekanej natki pietruszki, mały słoik suszonych pomidorów, 1 opakowanie gęstego jogurtu naturalnego, 1 łyżka soku z cytryny

Dynię przekroić wzdłuż na pół, usunąć gniazda nasienne, każdą połówkę natrzeć olejem rzepakowym, posolić, dodać dwie gałązki świeżego rozmarynu i zawinąć w folię aluminiową. Piec w rozgrzanym do 180 stopni C piekarniku przez 45 minut. Kaszę ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Na patelni rozgrzać olej, dodać posiekaną cebulę i 1 posiekany ząbek czosnku. Smażyć przez 3 minuty. Dodać oczyszczone kurki i smażyć kolejne 5 minut. Dodać ugotowaną kaszę, posiekane suszone pomidory i dwie łyżki oleju z suszonych pomidorów. Całość smażyć jeszcze przez 1 minutę, doprawić solą i pieprzem. Na koniec dodać posiekany koperek i łyżkę posiekanego rozmarynu. Po zostawieniu czosnku wycisnąć w prasce, wymieszać z jogurtem i sokiem z cytryny. Doprawić solą. Dynię wyjąć z folii, pokroić w plasterki, podawać z kaszą z kurkami i sosem czosnkowym

(www.halina.eu.x3)

Tagliatelle z boczkiem i borowikami Tagliatelle w sosie borowikowym

Składniki:

400g makaronu tagliatelle. 150g boczku, 2 cebule, 100g borowików, 1 łyżka oleju, 250ml słodkiej śmietanki 18%, sól, pieprz, natka pietruszki, tarty ser Grana Padano lub inny twardy

Makaron gotujemy w osobnej wodzie na półtwardo, odciekamy i hartujemy w zimnej wodzie. Boczek kroimy w paseczki, cebulę w kostkę i podsmażamy na oleju. Dodajemy rozmrożone i pokrojone plasterki borowiki i całość podduszamy. Następnie wszystko zalewamy śmietanką, doprawiamy solą. Świeżo zmieloną pieprzem łączymy z makaronem. Gdy makaron się podgrzeje w sosie, układamy na talerze i posypujemy posiekaną natką pietruszki oraz startym serem Grana Padano, (www.pekpol.pl)

Składniki:

śmietana 18 proc. 250g, masło 2 łyżki, makaron tagliatelle 250g, świeże borowiki 500g, cebula 1, mąka pszenna 1 łyżeczka, sól, pieprz czarny, pieprz ziołowy, sos sojowy 1 łyżeczka, świeży rozmaryn 1 gałązka

Oczyszczone borowiki gotować przez 2 minuty. Odciec, wystudzić i pokroić w plasterki. Cebulę pokroić w kostkę i podsmażyć na maśle. Dodać grzyby i wszystko razem poddusić. Dodać mąkę, wymieszać z grzybami i cebulą, po czym zalać całość zahartowaną uprzednio śmietaną. Doprawić solą, pieprzem i sosem sojowym. Zagotować, dodać ugotowany makaron i dokładnie wymieszać. Na talerzach oprószyć posiekany rozmarynem, (piatnica.com.pl)

Makaron z grzybami i fasolką Makaron z grzybami i fasolką

Składniki:

makaron gniazda wstążki, 300g grzybów leśnych. 300g fasolki szparagowej, 250ml śmietanki 30%, 50g parmezanu, 3 żółtka. 150 ml wina białego wytrawnego lub białego. 2 łyżki oleju, 1 szalotka, gałka muszkatołowa, świeży tymianek, sól, biały pieprz

Grzyby oczyścić i pokroić w plasterki. Szalotkę obrać i pokroić w kostkę. Rozgrzać olej, dodać grzyby i smażyć je 3-4 minuty często mieszając. Dodać szalotkę i całość smażyć 2 minuty, do zeszklenia cebuli. Wlej na patelnię wino, po 2 minutach dodaj żółtka wymieszane ze śmietaną. Zmniejsz ogień. Dodać parmezan i całość mieszaj aż do powstania gęstego sosu. Dopraw do smaku szczyptą gałki muszkatołowej, solą i pieprzem. Ugotuj makaron zgodnie z zaleceniami opakowania. Sos wymieszaj z ugotowanym makaronem, tymiankiem oraz ugotowaną fasolką szparagową.

Składniki:

makaron pióra. 1/2 średniej dyni. 400g grzybów leśnych. 150g sera pieśniowego typu blue, 5 szalotek, świeża natka pietruszki, cząber. 4 łyżki oleju, 1 łyżka masła, sól, pieprz

Grzyby oczyścić i pokroić na ćwiartki lub grube paski. Dynię wydrążyć z pestek, ze skórką pokroić w grubszą kostkę i smażyć przez około 5 minut. Dodać grzyby i smażyć je kolejne 5 minut, mieszając. Dodać obraną, pokrojoną szalotkę i całość smażyć jeszcze 2-3 minuty. Dodać masło, dopraw. Ugotowany makaron podawać ze smażonymi grzybami i dynią, posypany pokruszonym serem oraz ziołami. (lubella.pl x2)

Paweł Deląg

Przystojny i niedoceniony wraca na polskie ekrany

W ostatnich latach najbardziej brakowało mu w pracy ojczystego języka. Uważa, że wielu dobrych polskich aktorów nie jest wykorzystywanych, ale ma nadzieję, że to się zmieni

Gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Wszystko wskazuje na to, że niebawem zobaczymy go wreszcie w nowej roli na małym ekranie. „Kawa z kardamonem” to kostiumowa superprodukcja, w której Paweł Deląg wciela się w jedną z głównych ról. Zdjęcia kręcono za naszą wschodnią granicą i zakończono je wiosną tego roku. Na pewno ucieszy to wierne fanla aktora, bo od pewnego czasu występował on głównie w rosyjskich filmach, które nie docierały do naszych rodzimych kin.

- Najbardziej brakuje mi w pracy ojczystego języka, chciałbym być częścią polskiej kultury. Ale mam nadzieję, że najbliższe lata coś zmienią i przyjdzie taki moment, kiedy ktoś pomyśli, że warto spotkać się z tym aktorem. Co ciekawe, to nie tylko mój problem. Wiele świetnych aktorów nie jest wykorzystywanych - mówi Deląg w „Gali”.

Urodził się i wychował w Krakowie. Jego tatą był muzykiem, a mamą pielęgniarką. Oboje ciężko pracowali, żeby zapewnić jemu i jego siostrze Dorocie godziwy byt. Mama brała dwa etaty w szpitalu i w przychodni, a tata jeździł na koncerty zagranicę, skąd przywoził dla swych pociech różne smakołyki. Ostatecznie nie przyszło im się do siebie, bo rodzice rozstali się, kiedy Paweł miał 15 lat.

- Pamiętam, że w czasach stanu wojennego tata na święta przywoził mięso - wspomina aktor w O necie. - Mama robiła wyroby czekoladowe, zdobywała gdzieś banany i pomarańcze. Myśmy wtedy byli dziećmi i nawet do końca nie mieliśmy świadomości, jaka jest sytuacja w kraju. I że nasze



W moim przypadku wybór zawodu nie był podyktowany wyobrażeniami o tym, co będzie, lecz chęcią ucieczki (...) w jakiś inny, lepszy i wolny świat - mówi Paweł Deląg

podarki i cytrusy to rzeczy zupełnie niezwykle.

Nastoletni przyszły aktor miał już jednak wtedy swój świat. zaczytywał się w książkach Sienkiewicza, Szklarskiego i Maya, marzył o dalekich podróżach i uprawiał sport. Z czasem nauczyciele dostrzegli w nim talent recytatorski. Zaczął więc z powodzeniem występować na szkolnych akademiach i grywać w młodzieżowym teatrze. Po maturze złożył pa-

piery na trzy uczelnie, ale ostatecznie wybrał krakowską Akademię Teatralną.

- W moim przypadku wybór zawodu nie był podyktowany wyobrażeniami o tym, co będzie, lecz chęcią ucieczki - tłumaczy w O necie. - Od szarej, brudnej, smutnej Polski w jakiś inny, lepszy i wolny świat. Kiedy zdawałem do szkoły w Krakowie, był rok 1989. Wyrastałem na dobrym kinie polskim, tym z lat 50., 60. i 70.

Od dziecka utożsamiałem się z jego bohaterami.

Od razu po ukończeniu szkoły o przystojnego młodego mężczyznę upomniała się Warszawa. Paweł zaczął z powodzeniem występować w tamtejszych teatrach. Ciągnęło go jednak do filmu. Dlatego zaczął grywać drugoplanowe role, czekając, aż los się do niego uśmiechnie. Stał się to w 2000 roku, kiedy wygrał

PAWEŁ DELĄG

Urodził się w Krakowie w 1970 roku. Ma młodszą od siebie o dwa lata siostrę Dorotę. W 1989 roku ukończył krakowskie XV liceum ogólnokształcące. Po maturze dostał się na wydział aktorski Akademii Teatralnej pod Wawelem. Dyplom zdobył w 1993 roku. Zadebiutował w Teatrze Powszechnym w Warszawie, potem występował w teatrach w Kielcach, Wrocławiu i Krakowie. Na ekranach kin pojawił się pierwszy raz w „Liście Schindlera” Stevena Spielberga. Większe role zagrał w „Młodych wilkach”, „Szamance” czy „Chłopakinie płaczą”. W 2001 roku pojawił się jako Marek Winicjusz w „Quo Vadis”. W tym samym roku został uznany przez „TeleTydzień” za „najseksowniejszego aktora”. Nagrywał „Mów do mnie jeszcze” z Justyną Steczkowską. Występował w telenowelach „Na Wspólnej”, „Nadobrze i na źle” i „Barwy szczęścia”. Od 2005 roku gra z powodzeniem we Francji, Rosji, Czechach i na Ukrainie. Maszyną Pawła z aktorką Katarzyną Gajdarską.



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

casting narolę Marka Winicjusza w przygotowywanej przez Jerzego Kawalerowicza ekranizacji „Quo Vadis”.

- Widownia lubi ten film, ale w środowisku został on doceniony dopiero z biegiem lat - mówi aktor w „Gazecie Krakowskiej”. - Początkowo spotkał się bowiem u nas z pewnym ostracyzmem. Myślę jednak, że za jakieś dziesięć lat będzie oglądany jako klasyk kina Kawalerowicza. Mnie jednak ten film w Polsce nie pomógł i moja kariera została tu wyhamowana.

Cóż było robić? Ponieważ wszystkie media wyśmiewały „Quo Vadis”, Paweł nie mógł znaleźć nowej pracy. Postanowił więc jechać za chlebem za granicę. Zaczął od Francji - i okazało się, że może tam zawalczyć o ciekawe role. Potem spróbował w Rosji. Tam odniósł jeszcze większy sukces, grając z wielkim powodzeniem w serialach i filmach. Z czasem zdobył status gwiazdora, za sprawą którego dzisiaj zarabia w przeliczeniu na złotówki 8-9 tys. zł za jeden dzień zdjęciowy.

- Pamiętam, jak pierwszy raz przyjechałem do Mińska, do producenta, i zaczęliśmy od napicia się razem wódki. Potem zaprosił mnie do domu, gdzie sam przygotował dla mnie szaszłyk - wspomina w O necie. - Szybko się zaprzyjaźniliśmy i ta przyjaźń trwa do dzisiaj. Trudno mi sobie wyobrazić w Polsce, by producent zapraszał dopiero czołowego aktora do domu i przygotowywał mu szaszłyk.

Paweł nigdy nie miał problemu z kobietami. Nic dziwnego, że media wyliczają mu całą listę byłych partnerek. Są wśród nich takie popularne dziś postaci, jak Viola Kołakowska, Katarzyna Skrzynicka, Patrycja Markowska czy Bogna Sworowska. W ostatnich latach paparazzi najczęściej przyłapywali go na okazywaniu uczuć Dominice Kulczyk, córce słynnego milionera. Aktor jednak nigdy

publicznie nie potwierdza ani nie zaprzecza plotkom na swój temat.

- Kiedy kocham, to jestem na 100 procent. Na full - podkreśla w serwisie Planeta Kobiety. - Prawdziwy, spontaniczny, kretyn, wariat, mądry, fajny, seksowny, troskliwy, wyrozumiały, monogamiczny. I strasznie się wzruszam. Dzisiaj mam na szczęście takie poczucie, że nic nie robię wbrew sobie. I czasem nie wiem, czy to jest dobre dla mnie tak do końca, ale nie muszę z kolei siebie do niczego przekonywać.

Gdy był na studiach, urodził mu się syn - też Paweł. To owoc jego związku z koleżanką z uczelni Katarzyną Gajdarską. To ona wychowywała chłopca w Krakowie, Deląg jednak nie stronił od wypełniania ojcowskich obowiązków. I być może dlatego Paweł Junior poszedł w jego ślady i związał się zawodowo z filmem. Mimo że jest równie przystojny jak ojciec, nie został aktorem, tylko producentem. W zeszłym roku obaj panowie zrealizowali wspólny film - fabularyzowany dokument „Zrodzeni do szabli”.

- Zrozumiałem, że Paweł jest absolutnie samostanowiącym o sobie mężczyzną. Dzięki temu możemy pracować wspólnie nad kolejnym projektem zawodowym, gdzie on nie występuje w roli mojego syna, tylko jednostki, która ma swój pomysł, swój plan realizacji, bierze zato odpowiedzialność i wnosi coś nowego - mówi aktor w „Vivie”.

Paweł Deląg ma również ciepłe relacje ze swoją siostrą. Dorota też została aktorką i wystąpiła ostatnio u boku brata we wspomnianym serialu „Kawa z kardamonem”. Rodzeństwo lubi także razem wypoczywać. Paweł funduje wycieczkę i wyjeżdżają oboje na południe Europy. Kiedy indziej aktor przywozi z zagranicznej podróży całą torbę modnych ubrań dla siostry.

- On jest idealnym mężczyzną. Dla innej kobiety - podkreśla Dorota. ©



Jesienne wycieczki po kaszubskich atrakcjach

Zastanawiacie się, gdzie warto wybrać się na wycieczkę z dala od miejskiego zgiełku?
Nie trzeba daleko szukać! Oto atrakcje warte zobaczenia na Kaszubach

Skansen we Wdzydzach

Początki Muzeum we Wdzydzach Kiszewskich sięgają 1906 r. Teodora i Izidor Gulgowsky urządzili w XVIII-wiecznej gburkiej chałupie. Zgromadzili tam sprzęty domowe i gospodarskie oraz cenną kolekcję złotych haftowanych czepców, obrazów malowanych na szkło i ceramiki. Obecnie Muzeum to 22 ha obszaru położonego nad brzegiem jeziora Gołń zabudowanego obiektami regionalnej architektury. Chałupy, dwory, szkoła, kuźnia, karczmy, wiatraki, kościoły, budynki gospodarcze i warsztaty rzemieślnicze – ponad 50 obiektów z Kaszub i Kociewia świadczą o różnorodności budownictwa wiejskiego z okresu od XVII do XX w.



MUZEUM WDZYDZE GDA.PL

Kamienne kręgi w Węsiarach



FOT. WIKIPEDIA

Położone nad brzegiem Jeziora Długiego cmentarzysko kultury wielbarskiej składa się z 4 kamiennych kręgów. 20 kurhanów i ok. 130 grobów płaskich. Kręgi, z których największy ma średnicę 26 m... składają się z ustawionych pionowo kamieni o wysokości około 1,5 m.

Zagroda gburka i rybacka w Nadolu

Skansen, znany jako Zagroda Gburka i Rybacka, położony jest nad Jez. Żarnowieckim. To tradycyjna zagroda z XIX w.: domostwo, zabudowania gospodarcze i obiekty towarzyszące takie jak wozownia, kierat, pasieka, piec chlebowy i inne. Można tu zobaczyć też chatę rybacką i remizę strażacką.



FOT. MUZEUM PUCK

Szlak pierścienia Zatoki Puckiej

Rowerowy szlak to 70 km trasy, niemal na całej długości przebiegający wzdłuż Zatoki Puckiej. Rozpoczyna się on w Gdyni przy ul. Pułkownika Dąbka. Biegnie na północ przez Kosakowo, Puck. Władysławowo do Helu. Od Kosakowa do Swarzewa oznakowany jest kolorem niebieskim. Większość szlaku prowadzi wydzielonymi drogami rowerowymi, część została wytyczona po drogach polnych i leśnych. Są jednak trzy odcinki, które prowadzą po asfaltowych drogach.



FOT. PRASOWE

Punkt widokowy Wieżyca

Wieżyca ma 329 m – to najwyższy szczyt moreny czołowej na całym Niżu Środkowoeuropejskim. Góra porośnięta jest 150-letnim lasem bukowym. Aby dostać się do wieży, trzeba przygotować się na 15-minutowy spacer jednym z trzech szlaków – z najbliższego parkingu to ok. 15-20 minut. Obecna, metalowa wieża widokowa im. Jana Pawła II postawiono w 1997 roku i stanowi ona prawdziwą atrakcję dla zwiedzających Kaszuby. Rozciąga się z niej widok na pofałdowaną, kaszubską krainę jezior, lasów i pól. „Z lotu ptaka” można podziwiać Kółko Raduńskie, czyli pierścień jezior i Wzgórza Szymbarskie.



FOT. ARCHIWUM PP

Zamek krzyżacki w Bytowie



FOT. ARCHIWUM

Gotycki zamek krzyżacki z XIV i XV w. był początkowo siedzibą prokuratora krzyżackiego, a następnie własnością książąt pomorskich. W 1390 r. Krzyżacy zaczęli budować w Bytowie mury zamek, prace budowlane przeprowadzono pod kierunkiem Mikołaja Fellensteina. Podczas wojen obiekt niszczał, zburzono nawet Wieżę Prochową. Po zakończeniu II wojny nieścił się w nim więzienie NKWD, w którym przetrzymywano mieszkańców okolicy.

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewia@polskapress.pl

Zadzieramy głowę, patrząc w niebo na lecące ptaki. Szczególnie widowiskowe są stada szpaków oraz kluźce gęsi, żurawi, łabędzi krzykliwych. Zastanawiamy się często, co skłania je do podejmowania trudnych, niekiedy bardzo odległych wypraw? Odpowiedź jest prosta. Im bliżej zimy, tym dnieją się nie tylko coraz chłodniejsze, ale przede wszystkim krótsze. Zaczyna brakować jedzenia. Natomiast wiosną trzeba zająć najlepsze miejsca na legi.

Rzadziej jednak pytamy, co się dzieje z ptakami przed i w czasie tych podróży dwa razy w roku. A tymczasem w ich rękawiczkach ciążą dzieła rzeczy niezwykle...

Zapasy na tydzień

- W Polsce żyją ptaki osiadłe, które są z nami cały czas, ptaki, które wędrują od nas na zimowiska bądź na legi, oraz te wśród których tylko część populacji podejmuje wędrówkę. - mówi Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiśłana”. - Są także gatunki koczujące - te odlatują jedynie na niewielkie dystanse w poszukiwaniu pokarmu.

Zanim jednak skrzydlaci podróżnicy wyruszą w daleką trasę, muszą zgromadzić odpowiednio zapasy energii, gdyż bez tego zapasu wędrówka po prostu by je zabiła. - Dlatego przed odlotem skrzydlaci podróżnicy intensywnie żerują i odkładają zapasy tłuszczu, zwiększając znacznie swoją masę ciała - kontynuuje biolog. - Znanym przykładem jest kruk, którą czekał do Afryki przez Morze Śródziemne i Saharę. Tuż przed podróżą ważyła ona dwa razy więcej niż w okresie lęgowym. U człowieka byłaby to skrajna otyłość, ale dla kruków to tylko „bilet w jedną stronę” na około tydzień. Trasę wędrówki i przygotowanie organizmu doniej ptaki mają zapisane w genach.

Bez jedzenia i picia

Myslić o tym, że Skandynawii, zimujące na północy, wpaść do dzielnicy, co dla ptaków jest istotą (są to najmniejsze nasze ptaki) jest nielada wyczynem. Mają od pokonania dystansu około 5000 km i pokonają go w 17 godzin, lecąc z prędkością 30-40 kilometrów na godzinę bez możliwości wylądowania na odpoczynek. W tym czasie nie jedzą i nie piją. Do tego jesienią napotyka nas silny wiatr, deszcze oraz polujące na nie drapieżniki, głównie mewy. Zapasy tłuszczu, które muszą wystarczyć im na tę podróż, to około 1/3 masy ciała. Przed odlotem intensywnie żerują, osiągając 7 gr-



FOT. SEBASTIAN NOWAKOWSKI

Wielkie wędrówki z zapasem kalorii

Dzięki milionom lat ewolucji ptaki jak żadne inne organizmy przystosowały się do pokonywania trudnych do wyobrażenia odległości

mów. Bez tego nie byłyby w stanie przetrwać lotu. Przylatują donasza wyczerpane i cięższe o około 3 gramy.

Zamiast owadów tłuste nasionka

By przybrać na wadze, ptaki jesienią przedstawiają się na bardziej kalorycznym porównaniu z letnią dietą białkową jedzenie - z przewagą tłuszczu i węglowodanów. Owady zastępowane są tłustymi nasionami. Trawienie jest ułatwione dzięki pracy wątroby, która rozrasta się w tym czasie. Warto dodać, iż niektóre ptaki wspomagają się w tym czasie także roślinnymi anabolikami, skubiąc np. listki rdestu ptasiego, od czego reszta wzięła się jego nazwa.

Owoce są bogate w cukry, lecz zwykle ubogie w białko, dlatego trzeba zjeść ich dużo i nie wszystkie gatunki to dobrze znoszą. Rekordzistką jest jemiołuszka, która żywi się owocami także przez cały okres zimowania.

Większe serce

- Dopiero od niedawna wiemy, jak ekstremalnemu przemodelowaniu ulega organizm ptaka w okresie migracji. Przed wędrówką ptaki muszą w krótkim czasie przytyć, co wymaga jedzenia dwukrotnie więcej niż normalnie, niektórzy badacze wręcz przyrównują je do atletów - opowiada Sebastian Nowakowski. - Jest to możliwe tylko dzięki ogromnym zmianom w organach wewnętrznych. Przede wszystkim rozrostowi ulega przewód pokarmowy - żołądek, wątroba i jelita. Dalej powiększa się serce, gdyż czeka je ogromny wysiłek. Zmienia

Podczas lotu zgromadzony tłuszcz spalany jest szybko. Chudną różne organy - wątroba, trzustka, nerki, najtętniej płuca, a w ogóle - mózg

się też obraz krwi - ulega ona zagęszczeniu i przybywa erytrocytów (czerwonych krwinek). Więcej erytrocytów to więcej hemoglobiny i tlenu w organizmie, co będzie istotne zwłaszcza dla ptaków lecących wysoko, gdzie powietrze jest rozrzedzone.

Przystanki bociana

Ponieważ długotrwałe machanie skrzydłami wymaga dużego wysiłku fizycznego, ptaki inwestują też w rozwój mięśni piersiowych (u biegusów aż do 50 procent). Te, których mięśnie piersiowe są słabe, np. bociany, będą wykorzystywać prąd powietrza, umożliwiając im szybowanie, ich migracja będzie więc zależeć od pogody i trwać dłużej, a na trasie będzie mnóstwo możliwości stacjonowania i żerowania.

Niektóre ptaki nie potrzebują zapasów lub są one symboliczne. Dla jeryków długo-dystansowe wędrówki to codzienność i łowią one owady

w locie przez cały czas. Gęsi czy kaczki mają zwykle pokarmu pod dostatkiem, tyją więc, ale bez przesady. Natomiast ptaki drapieżne nie obrastają tłuszczem w ogóle - utrudniałoby im to po prostu polowanie.

Musi schudnąć

Tuż przed odlotem sytuacja się odwraca i ptasie organizmy redukuje najpierw organy, które nie przydadzą się w podróży - kontynuuje biolog. - Zaczyna od układu pokarmowego, gdyż to najbardziej niepotrzebne. W krótkim czasie skurczy się żołądek, ale najbardziej kurczą się jelita i ptak praktycznie traci zdolność wchłaniania pokarmu. Nawet jeśli zatrzyma się gdzieś na odpoczynek, zmniejszona fizjologia nie pozwoli mu na normalne odżywianie się.

Podczas lotu zgromadzony tłuszcz spalany jest szybko. Ten proces daje także ptakowi niezbędną wodę. Jednocześnie chudną różne organy - wątroba, trzustka, nerki. Najmniej chudną płuca. Jedyne

żąc organem, który w ogóle przez cały ten czas się nie zmienia, jest centrum dowodzenia całego ciała - mózg. Po przylocie potrzeba jeszcze kilku dni, żeby organizm przestroił się na nowe warunki.

Rekordziści

Migrantami jest ok. połowa wszystkich znanych gatunków ptaków. Dzięki milionom lat ewolucji ptaki jak żadne inne organizmy przystosowały się do pokonywania trudnych do wyobrażenia odległości. Rekordzistami pod tym względem są: rybitwa popielata przemierzająca z Arktyki do Antarktydy w jedną stronę ok. 30 tysięcy kilometrów oraz burzyk szary, który gnieździ się w Nowej Zelandii i w Chile, a lato spędza u wybrzeży Japonii, Alaski i Kalifornii i pokonuje w jedną stronę ok. 32 tysięcy km. Migracja trwa w najlepsze wśród: bodźców, biegusów i innych siewkowatych. W czasie długich wędrówek ptaki siewkowate zbierają się zawsze w tych samych miejscach na postoje. Pojawiają się wtedy, gdy w danym miejscu jest pod dostatkiem jakiegoś pokarmu. Jednym z takich przystanków w Ameryce Północnej jest zatoka ujścia rzeki Delaware do Atlantyku. Co roku wiosną zbiera się tu ok. 1,5 miliona ptaków siewkowatych, które robią przystanek na drodze na północ, kuterem lęgowym w Aktyce. Najadają się tutaj jajami skrzypłoczy. Skrzypłocze, stawonogi spokrewnione z pajęczakami, właśnie tej porze wylazą z morza, by dożyć w mokrym piachu jaja - każda samica około 80 000 sztuk. Na plażę zlatują siewkowate i mewy - w stadach liczących po 100 a nawet 250 tysięcy ptaków i wyżerają je.

W trakcie wędrówki ptaki narażone są na liczne niebezpieczeństwa, wynikające nie tylko z niekorzystnych warunków pogodowych - często może być to atak innych drapieżników, niedobory pokarmu na trasie, ataki przez kody generowane przez człowieka - nielegalne polowania na ptaki migrujące przelatujące przez północną i wschodnią Afrykę i Bliski Wschód), zderzenie z liniami energetycznymi etc. Też tego typu czynniki sprawiają, że wiele z ptaków nie przeżywa wędrówki.

Ptasie odloty odbywają się od sierpnia do grudnia. Dniem lub nocą, wzdłuż morskich plaż lub dużych rzek, pojedynczo lub stadnie, szybko lub powoli. Błotniak może w ciągu dnia pokonać dystans tysiąca kilometrów, a słonka nie dość, że zamarzy się na nas do października, to jeszcze będzie leciała najwolniej ze wszystkich ptaków - zaledwie 18 km na godzinę, chociaż czasem może się rozpędzić do 30 km. Od 2006 r. w drugi weekend maja obchodzimy „Światowy Dzień Ptaków Wędrownych”.

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewia@polskapress.pl

Z plaży zwykłemu obserwatorowi wydmy mogą wydawać się nieprzyjazne. Ale to tylko pozory - wydmy to bardzo specyficzny ekosystem. Ich fauna nie jest tak bogata, jak w przyległym lesie czy choćby w morzu, jednak żyją tu różne bezkręgowce, ssaki, lęgają się kilka gatunków ptaków. Spotkamy tu także gady, które należą do najstarszych i najbardziej tajemniczych stworzeń na Ziemi. To żyjący współcześnie potomkowie dinozaurów, które wyginęły kilkadziesiąt milionów lat temu. W Polsce w stanie dzikim żyje obecnie 11 rodzimych gatunków gadów (dwunasty-jaszczurka zielona - ma od 20 lat oficjalnie status zanikłego), wszystkie objęte są ochroną. Nie jest to dużo, ale pamiętajmy, że są to zwierzęta zmienociepne, a polski klimat takich istot nierozpieszcza.

Wydmy nie tylko na Ziemi

Wydmy, zarówno nadmorskie, jak i śródlądowe, to bardzo interesujące siedliska przyrodnicze. Geolog powie o wydmiach, że to piaszczyste wzniesienie usypane przez wiatr - opowiada Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”. - Tak pojęte wydmy istnieją także na innych ciałach niebieskich, np. na Marsie, Wenus i Tytanie, księżycu Saturna. Ale tam to tylko jałowe pagórki, a te ziemskie tętnią życiem. Ekolog zobaczy jeszcze nadmorską wydmy białą, na której rosną głównie trawy, a piasek swobodnie przesypuje się pomiędzy roślinami i wydmy szare, stabilniejsze, z mchami i porostami, na tyle unikatowe, że chronione w systemie Natura 2000 jako siedliska priorytetowe. Pas wydmy jest wrażliwy na rozdeptywanie, dlatego nasze Urzędy Morskie robią, czego by, by chronić najcenniejsze jego fragmenty przed wszędobyłskimi plażowiczami.

Uroczą zwinką

Na północy żyją za ledwie trzy gatunki jaszczurek: zwinka, żyworodna i padalec zwyczajny. Zwinka jest spośród nich najpospolitsza i chyba nie ma nikogo, kto by się z nią zetknął. Ta mała wybredna jaszczurka zamieszkuje różnorodną łąkę. Najchętniej przebywa na łąkach wygrzanych słońcem i naterach pagórkowatych. Spotkamy ją na zapuszczonych nasypanych kolejowych, wrzosi-wiskach... wydmy. Zaniepokojona natychmiast kryje się w wykopanych przez siebie norkach lub szczelinach, ale potrafi też godzinami wygrzewać się na słońcu. W zimę zapada w sen zimowy.



FOT. SEBASTIAN NOWAKOWSKI

Mali potomkowie dużych dinozaurów

**W Polsce w stanie dzikim żyje obecnie 11 rodzimych gatunków gadów.
Dwunasty-jaszczurka zielona - ma od 20 lat oficjalnie status zanikłego**

- To najczęściej obserwowane zwierzę na wydmych w ogóle, taksamo, jak i nater - mówi Sebastian Nowakowski. - Lubi gorący piasek, co odzwierciedla jej angielska nazwa - „piaskowa jaszczurka”. Podczas prowadzenia badań naukowych, kiedy zachodzi konieczność wejścia na wydmy, oczywiście z zachowaniem należytej ostrożności, można bardzo się zdziwić, widząc liczne zwinki uciekające spod nóg. Latem jest tam ciepło, można się wygrzać i upolować coś smakowitego. Zwinka jest ostrożna, ale ciekawska i czasem podchodzi bliżej do człowieka sama. Tam, gdzie nie jest niepokojona przez turystów, zapuszcza się nawet na plażę. Potrafi szybko biegać w razie zagrożenia. Nie zdąży tylko przed mewą albo przed psem.

Jest aktywna w ciągu dnia, poluje na ślimaki, szarańczki, chrząszcze, pajaki i pluskwiaki. Rzadko uprawia kanibalizm, zjadając mniej-

szych przedstawicieli swego gatunku oraz małe płazy gady.

W dni pogodne i ciepłe jest zazwyczaj ruchliwa, ale prawdziwej werwy dostaje w okresie godowym.

Brutalne zaloty

Samce wkrótce po przebudzeniu z zimowego odrętwienia (trwającego zwykle od października do kwietnia) skłonne są do aktów agresji - np. toczą ze sobą pozorowane walki. Spotkawszy rywala, rozszerzają przód i bok ciała. Starają się pokazać przeciwnikowi, że są wielcy i groźni. Jeżeli tonie pomaga, mogą pójść w ruch

szczęki. Rozdęte uniesione na przednich nogach samce starają się złapać nawzajem pyskami za głowę. W końcu któryś niewytłumaczy tego chwytu i ucieka. Niekiedy na samej bojowej demonstracji się niekończy, a dotkliwie pokaleczony amant ma poważne obrażenia. Do tego w niewybredny samiec sposób zaczepiają samice. Kąsają je w ogon i biorą pyskami pod boki. Nawet podczas kopulacji (trwającej ok. 5 minut) samiec chwytając szczękami głowę partnerki.

Zalotom towarzyszy u samców zmiana ubarwienia - ich boki i szyja stają się zielone. Zieleń zanika pod koniec czerwca, gdy pojawiają się charakterystyczne dla zwinki plamki i desenie. Jaszczurki te mają bardzo ciekawe brązowo-kremowe plamy na grzbiecie.

O wierności wśród tych gadów nie ma mowy. Obserwowano jednak pary jaszczurek wspólnie żerujące na łąkach i stanowiskach.

Samice składają do jamek wykopanych w nasłonecznionych miejscach od 6 do 14 jajeczek, które różnią się od ptasich miękką skorupką. Pod koniec sierpnia wylęgają się młode jaszczurki. Mają wtedy około 5 cm i są bardzo podobne do dorosłych jaszczurek. Samce dożywają maksymalnie 12 lat, samice - 18, w naturze jednak przeciętna długość życia to zaledwie 4 lata.

Ucieka odrzucając ogon

Ogon zwinki to połowa długości jej ciała. Jest kruchy i łamliwy. W chwiliskrajnego zagrożenia jaszczurka odruchowo go odrzuca. Napastnik okazuje zainteresowanie wijącym się konwulsyjnie narządem, a w tym czasie jaszczurka uchodzi z życia. W ten sposób drapieżca syty i jaszczurka (prawie) cała. Ogon po jakimś czasie odrasta (znacznie krótszy) i ten nowy odrzucić już nie da. Jeśli zwinka nigdy ogona nie odrzucała, może osiągnąć u nas długość do 23,5 cm.

Padalec

Patrząc na padalca, trudno uwierzyć, że to nieważ. A jednak - mimo że nie ma nóg, jest jaszczurką. Tostary gatunek naszej dzisiejszej fauny, uważany za relikw z trzeciorzędowej. W odróżnieniu od węży posiada otwory uszne i ruchome powieki. Porusza się w porównaniu z węzami raczej wolno i niezgrabnie. U tej niezgrabnej jaszczurki nie widać wyraźnego przejścia między tułowiem a ogonem długim jak reszta ciała. To zwierzę wolne i dość łagodne, bardzo pożyteczne, niestety, często tępiące z powodów ludzkiej głupoty.

W Polsce padalec jest jedną z beznogą jaszczurką, a biorąc pod uwagę to, że dorasta do pół metra długości - rejs wiew najwyżej. Jego zasięg w Polsce sięga południa. W Polsce żyje jeszcze w środkowej Azji. U nas jest jeszcze dość częsty. Znamy wiele jego odmian barwnych, przy czym odmiana turkusowa jest największa.

W ciągu dnia gady najczęściej leżą schowane pod zwalnymi pniami, konarami lub kamieniami, choćbywa, że wylegują się w promieniach słonecznych lub poszukują pożywienia. Potrafią wykopywać same nory głębokości do metra.

- Na wydmy nadmorskie padalec jest zdecydowanie rzadszy - dodaje Sebastian Nowakowski. - Można go spotkać na wydmych, ale na białej dotychczas jeszcze go nie obserwowałem, wydaje się unikać nagrzanego piasku. Natomiast na wydmy śródlądowe jest tak samo częsty jak zwinka.

Padalec jest jajożyworodny. Młode rodzą się przezroczystych osłonkach, które opuszczają zaraz po urodzeniu. Samice padać zacho- dzą w ciążę raz na dwa lata, dojrzałość płciową osiągają w wieku lat 4. W jednym miocie przychodzi na świat od 6 do 26 młodych.

Ofiarami padalca najczęściej padają dżdżownice, ślimaki albo małe ruchliwe larwy owadów. Padalenie są w stanie upolować szybciej poruszających się zwierząt, bo same poruszają się niezgrabnie i wolno. Z tego względu często padają ofiarą ptaków, jeży, żółwi, łąs, węży, a nawet ropuch. W zagrożeniu odrzuca swój kruchy i łamliwy ogon, co czasem ratuje mim życie.

Padalce zimują w grupach, od października do lutego/marca. Na zimowanie wybierają osłonięte od zimna miejsca, np. nory. W jednym zimowisku można spotkać nawet 100 osobników. Mogą też zimować w towarzystwie innych jaszczurek, węży i płazów. Padalce mogą dożywać 28 lat, w niewoli nawet 50.

Jaszczurki należą do najstarszych i najbardziej tajemniczych stworzeń na Ziemi. To współcześni potomkowie dinozaurów

KSIAZKI

Zatopić III Rzeszę

ŁUKASZ SOJKA



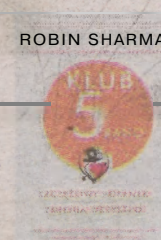
Wydawnictwo Znak Horyzont wydało bardzo grubą książkę (ponad 800 stron) o operacji Chastise.

W nocy z 16 na 17 maja 1943 roku alianckie bombowce całkowicie zaskoczyły wroga, sparaliżowały hitlerowski przemysł i wywołały w Niemczech psychozę strachu. Udowodnił Stalinowi, że zachodni front istnieje, a Armia Czerwona nie walczy samotnie. Z misji nie wróciło 8 z 19 bombowców. W tej założenia

Książka historyczna z wartką akcją. Polecam pasjonatom. (MARA)

Klub 5 rano

ROBIN SHARMA



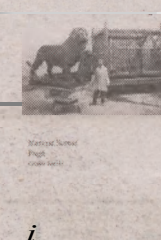
Wydawnictwo Kompania Media, gatunek - poradnik. Podtytuł: „Szczęśliwy poranek zmienia wszystko”.

Robin Sharma, autor bestsellerów „Mnich, który sprzedał swoje Ferrari” jest jednym z czołowych guru rozwoju osobistego na świecie. Z rad Sharmy korzystały takie firmy, jak Microsoft, NASA, Nike czy FedEx. W książce „Klub 5 rano” Sharma przedstawia autorskie sposoby zmniejszenia stresu, poprawy koncentracji, uwolnienia kreatywności i przywrócenia równowagi między pracą a życiem osobistym. Jego metody zostały wypracowane w trakcie wielu lat praktyk z ludźmi, którzy odnieśli największe sukcesy na świecie. Dzieli się swoimi spostrzeżeniami i narzędziami, opierając się na kluczowym założeniu, że wygranie zaczyna się od świcie.

A co ma zrobić nocny marek jak ja? Dlatego nie odniosłam sukcesu. (MARA)

Praga. Czeskie ścieżki

MARIUSZ SUROSZ



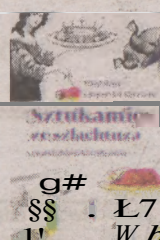
Wydawnictwo Czarne, seria Sulina. Gatunek - literatura piękna. Pasjonat Pragi Mariusz Surosz od lat zgłębia tajemnice miasta i istotę czeskości.

Tropiąc miejsca i symbole związane z kształtowaniem się czeskich mitów, spaceruje między pomnikami i kamieniami, ogląda obrazy i słucha muzyki. Podażatropem dwóch Janów - Husa i Žižki - oraz husytyzmu, który przez wieki dawał niewielkiemu narodowi siłę, by trwać. Uświadamia nam też, jak wiele razy czeskość była zagrożona, a złota Praga musiała oswoić tożsamość walczyły rękami pracowitych mieszczan, genialnych malarzy, rzeźbiarzy i muzyków, a nawet hokeistów.

Polacy kochają Czechy, niekoniecznie to miłość odwzajemniona. Mnie lektura wciągnęła, bo jest o ludziach twórczych. Nabrałam chęci na kolejną wycieczkę do Pragi. Z nową wiedzą. (MARA)

Sztukamięsze szlachtuza

MAGDALENA KASPRZYK-CHEVRIAX



Podtytuł: „Nieopowiedziana historia mięsa”. Wydawnictwo Czarne. Bardzo zachęcająca okładka, mocno zabawna. W środku zaś jest bardzo smacznie, nad całością unosi się zapach steków, burgerów, schabowego. Nie jest to jednak książka kucharska, chociaż jakiś przepis w niej znajdziemy.

Autorka pisze o niej tak: „Ta książka powstała, ponieważ wierzę, że jako „obywatele świata” powinniśmy znać naszą historię. Zanim więc sięgniecie posmażoną pierś brojlera lub grillowaną karkówkę z tucznika, poznajcie prawdziwą historię polskiego mięsa i odkrycie dawny świat polskiej kuchni, w której pekefisz, pierśnik czy kapłon królowały nie tylko od święta”.

Świetna część o PRL-u. Jeżeli chodzi o historię, to najbardziej lubię właśnie taką - o codziennym życiu naszych przodków. Polecam. (MARA)

Szczeka, merda, mówi

ZOFIA ZANIEWSKA-WOJTKÓW

PIOTR WOJTKÓW



Wydawnictwo Znak Literatura Nova. Podtytuł: „Jak być najlepszym człowiekiem swojego psa”. Wydawca pisze o książce tak: „Nawet najwięksi psiarze mogą mieć kłopoty ze zrozumieniem swoich podopiecznych i ich zachowań. Psy to istoty wrażliwe i skomplikowane. Potrafią odczuwać złość, smutek, radość. Bywają zazdrosne, mogą czuć się winne, a emocje okazują na wiele różnych sposobów. Dobry opiekun pamięta o potrzebach swojego przyjaciela i uczy się jego języka. Autorzy przedstawiają świat z perspektywy psów i pokazują, jak się dogadać ze swoim pupilem. Pomogli już setkom tysięcy czworonogów przełamać lęk i ograniczyć zachowania agresywne.

Ponieważ mam nowego członka rodziny - Karmela - doceniam poradnik. Cudna okładka, świetna zawartość. (MARA)

Łączniczka „Zośki”.

DOROTA MAJEWSKA

ALEKSANDRA PRYKOWSKA-MALEC



Wydawca Muza. Podtytuł: „Wspomnienia Danuty Rossman”. Z notki wydawniczej: „Danuta

Rossman (z d. Zdanowicz) urodziła się w 1922 roku i wychowała w środowisku warszawskiej inteligencji. Jej młodość przebiegała w latach przypadających na okres wojny. Była harcerką i nieocenioną łączniczką Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”, ale przede wszystkim pełną życia dziewczyną. Największą radość czerpała ze spotkań z przyjaciółmi z liceum Batorego i gimnazjum Królowej Jadwigi. Tobyl bohaterowie „Kamieni na szaniec”. Uwielbiała tańczyć i śpiewać. Choć powodzenie miała ogromne, to nade wszystkim ceniła przyjaźń. W czasie wojny brała udział w licznych akcjach zbrojnych, walczyła w Powstaniu Warszawskim, a po jego zakończeniu przebywała w obozach jenieckich na terenie Niemiec.

(MARA)

Daj, daj, daj to był chiński sprzedawca jaj

Ktoś robi sobie chyba jaja z ludzi, którzy skłonni są dzielić się swoimi pieniędzmi z innymi. Na chore dziecko - rozumiem. Ale na nowy laptop?

Babskie gadanie

Anna Czerny-Marecka

Twitter, który ostatnio codziennie przeglądam z fascynacją, jakiś czas temu pokazał mi zadziwiający post. Młoda osoba, płeć żeńska, sprawna na ciele i umyśle (choć tutaj postawiłabym znak zapytania) informowała bowiem, że zepsuł się jej laptop i ona prosi twieterowców o pomoc.

Młoda osoba, płeć żeńska, sprawna na ciele i umyśle (choć tutaj postawiłabym znak zapytania) informowała bowiem, że zepsuł się jej laptop i ona prosi twieterowców o pomoc. Młoda osoba, płeć żeńska, sprawna na ciele i umyśle (choć tutaj postawiłabym znak zapytania) informowała bowiem, że zepsuł się jej laptop i ona prosi twieterowców o pomoc.

Młoda osoba, płeć żeńska, sprawna na ciele i umyśle (choć tutaj postawiłabym znak zapytania) informowała bowiem, że zepsuł się jej laptop i ona prosi twieterowców o pomoc.



ni mają jej ufundować.

liczne komentarze i porady, gdzie szybko można na przenośny komputer zarobić, kwitowała sentencjami z Pisma Świętego. W zasadzie nie dowiedziałam się, czy młoda kobieta robi na co dzień, z czego żyje, poza tym, że już miała sponsorów.

Podobny twitt, też autorstwa kobiety, zawierał prośbę o pomoc w zakupie sprzętu. Bo jej się w aucie zepsuło, a ona przecież jeździ tym autem dla dobra społeczeństwa.

Ludzie mogą prosić, o co chcą, a inni dawać, na co chcą i, dopóki nie ma przymusu,

nikomu nic do tego - powie ktoś, i trudno nie przyznać mu racji. Ja widzę w tym jednak jakąś dziwną modę. Postawę życiową „dej”.

Grupa żebracza bardzo się w Polsce powiększa. Są zwykli „proszacze”, są i „kryptoproszacze”. Ci drudzy coś w zamian oferują, ale często jest to oferta poniżej jakiegokolwiek poziomu. Internet, jak wiadomo, żyje w dużej części głupotami, jak filmiki ze zjadania ogórka czy pod tytułem „właśnie zjadłam obiad”. Niestety, biją rekordy popularności. Śmiem twierdzić, że czym są głupsze, tym więcej mają oglądaczy. Oni się liczą, ich wejścia na filmik są skrupulatnie przeliczane na złotówki. I żeby było jasne, naśmiewam się tutaj z topornych scenek, bo „zjadanie obiadu” może być pomysłem, dowcipem, a nawet pouczające, jeżeli robi to ktoś inteligentny.

Niestety, internetowe bractwo żebracze startuje do portfeli, które powinny się otwierać na prawdziwe potrzeby. Tysiące zbiorów jest

założonych dla ratowania zdrowia i życia. Cierpiące dzieciaczki, umierające na naszych oczach nastolatki, chore na nowotwory matki, których leczenie przekracza możliwości rodzin, liczą na pomoc innych, bo nie mają wyjścia. Nie mogłabym prosić internetu o zbórkę na laptop, wiedząc, że ktoś wrzuciłby się zdesperowanym chorem ludzkiem. To niemoralne! Że też jeszcze pamiętam to słowo, chyba jestem bardzo starej daty.

Społeczeństwo „dej” to w ogóle temat na poważną rozprawę socjologiczną. Jeden rozdział poświęciłabym jego ewolucji. Od „dej” ciuchy, pralkę, telewizor (copopieram, jeżeli mają być używane, bo rzeczom należy dawać drugie życie), po „dej” markowe duchy, pralkę koniecznie z funkcją suszenia i telewizor najnowszej generacji.

Ludzi, którzy chętnie się dzielą, jeszcze niebrakuje. Jednak niech ich dobru chęci kierowane są ku tym, którzy naprawdę pomocy potrzebują.

Pantera Adela iekoferajna

K. WALENTYNOWICZ, P.F. MAJKA



Książeczka dla maluchów wydawnictwa Widnokrąg. Sympatyczna Pantera uczy najmłodsze dzieci ekologii.

Pomaga jej w tym ekofe-rajna, czyli jamnik, świnka morska, kruk, lisiczka, nietoperz, ośmiornica, chłopiec i dwie dziewczyny. Każda strona to jakieś proste zadanie ekologiczne: zakręcanie wody w kranie, segregowanie odpadów, gaszenie światła, oszczędzanie papieru.

Co ważne w książeczkach dla maluchów, jest poręczny format i ma grube tekturowe karty zaokrąglone na rogach. Oczywiście konieczne są kolorowe i zabawne ilustracje. Miło wziąć taką książeczkę do ręki, dzieciom na pewno się spodoba i szybko jej nie zniszczą nawet przy częstym czytaniu. Najważniejszy jest walor wychowawczy, a ta pozycja podaje proste, zrozumiałe dla dzieci sposoby na świadome dbanie o środowisko. Bawiąc, jednocześnie uczy zachowań proekologicznych.

(MARA)

Najwybitniejsi naukowcy

JORDI BAYARRI



Seria „Najwybitniejsi naukowcy” wydawnictwa Egmont przeznaczona jest dla młodych czytelników. Prezentuje w przystępnej formie komiksowej ludzi nauki, których badania przyczyniły się do rozwoju

ludzkości w medycynie, fizyce, przyrodzie i astronomii. Pierwszy tom zawiera historię Marii Skłodowskiej-Curie, naszej Noblistki. Druga książeczka opowiada o Darwinie. W materiałach dodatkowych znajdują się krótkie biografie postaci występujących w albumie, kalendarium odkryć głównego bohatera oraz postawienie dra Tomasza Roška, propagatora nauki i twórcy kanału Nauka to Lubie.

Wiedza dobrze podana łatwo wchodzi do głowy. Egmont swoją serią uzupełnia wiedzę szkolną, pokazując szersze losy naukowców. (MARA)

Są miejsca, które sprawiają, że się odradzam. Nie muszę robić w nich nic szczególnego, bo same powodują, że się odbudowuję. (...) Z kontaktu z naturą bierze się mój zachwyt nad światem

Karolina Gruszka, aktorka na łamach „Twojego Stylu” zdradziła, że najlepiej wypoczywa blisko natury



Krzyżówka panoramiczna

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 tworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

A^IOAMZ I V»13IM1S3P VQMVdd :3INVZVIMZOH